

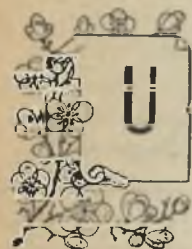
KS. JÓZEF KRUSZYŃSKI M. T.

# POLITYKA ŻYDOWSKA



WYDAWNICTWO KSIĘGARNI Powszechnej  
i Drukarni, Diecezjalnej we Włocławku

1921



ważamy za fakt dzisiaj już powszechnie ustalony, że ogół żydostwa jest wrogo usposobiony względem państwowości polskiej. O ile pewne sfery żydowskie u nas starają się nie ujawniać wrogiego stanowiska względem polskości, o tyle Żydzi zagraniczni, a zwłaszcza w Ameryce, żadnymi w tej mierze nie krępują się względami. Jest to stan smutny, o którym społeczeństwo polskie powinno być jaknajdokładniej poinformowane.

Przedstawiając w niniejszej pracy, „politykę żydowską”, nie mieliśmy zamiaru płacić za nienawiść nienawiścią. Owszem, posiadamy dla dążności żydowskich jaknajgłębsze wyrozumienie i wrogie stanowisko względem niepodległości Polski kładziemy głównie na karb żydowskiego charakteru i wychowania. Bądź co bądź spotykamy się na każdym kroku z jawną nieprzychylnością Żydów, o czym powinny być uświadomione jaknajszersze sfery społeczne, gdyż w przeciwnym razie nie bylibyśmy w stanie wytrwale i umiejętnie bronić naszej niepodległości tak zawzięcie przez nich zwalczanej. W tej intencji ogłaszamy drukiem poniższe kartki.

Włocławek, 1 stycz. 1921 r.

Ks. J. Kr.

# DAŻENIA ŻYDÓW W PRZESZŁOŚCI



Żydzi od dwóch tysięcy lat znajdują się w całkowitem rozproszeniu. W okresie niezmiernie długiej tułaczki sprowadzał im los przeróżne doświadczenia. Mieli radosne chwile w swoim życiu, lecz nie szczędzono im rozczarowań i bolesnych przeżyć, a były one bardzo liczne i nadmiar złego tak się układały stosunki, że losy niesprzyjające sprowadzały jeszcze bardziej przykre chwile. I tak było ciągle. Ciągną za sobą łańcuch niewoli, który z każdym wiekiem staje się dłuższym, a zatem i cięższym. Nie zmniejsza to ich niedoli, że, pragnąc zyskać zadowolenie w życiu, doprawiają do owego łańcucha złote ogniwa i lśnią bogactwem. Bądź co bądź łańcuch się ciągnie i ciężar jego wzrasta.

Spoglądając w przeszłość, spostrzegamy w życiu żydowskiem mnóstwo wydarzeń pozwalających dzisiaj dokładniej określić i pojąć charakter duszy tułaczego narodu. Zwrócimy uwagę choć na niektóre tylko objawy, aby wyrobić sobie zdanie o dzisiejszych dążnościach i dzisiejszej polityce żydowskiej.

Żydzi do dzisiejszego czasu pozostali sobą, t. j. zwartą masą, związani przedewszystkiem węzłami religijnymi, choć nie małą rolę odegrały w tej mierze tradycje rodzinne i dążności narodowe. Zwartość, o jakiej mowa, jest zaletą w charakterze każdego ludu, jednak, gdy chodzi o żydostwo, nie wypływa ona z mądrze i planowo obmyślanych przesłanek, jest raczej przypadkową—

zjawiskiem wysoce niepowszedniem. Pochodzi stąd, że Żydzi nie umieli dla swej przyszłości nakreślić planów, któreby posłużyły do budowy silnego gmachu, mogącego dostarczyć narodowi bezpiecznego schroniska. Nie umieli tak ułożyć stosunków do narodów obcych, iżby zyskać zabezpieczenie bytu, spokój i równowagę duchową.

Zarzucić ktoś może, iż Żydzi, gdy chodzi o ich własne dobro, potrafią wytwarzać dla siebie warunki sprzyjające i doprowadzać do zamierzonego celu z wielką wytrwałością i konsekwencją. To prawda. Lecz już w samym zarodku wszystkich poczynań żydowskich kryje się zasadniczy błąd, który w przyszłym rozwoju wypadków musi sprowadzić zemstę. Dzieje się to skutkiem tego, że Żydzi nie liczą się z nastrojem chwili i z warunkami współczesnemi. O ile umieją w danej chwili wytworzyć dla siebie atmosferę sprzyjającą, wtedy wszelkimi siłami i wszelkimi środkami idą naprzód, realizują swoje cele, nie bacząc na to, czy ich dążności nie krzyżują się z dążnościami innych narodów, z którymi ich losy powiązały. Prą naprzód, nie licząc się prawie zupełnie z okolicznościami i nie bacząc, że wytwarzają się konflikty, mogące w przyszłości unicestwić wszelkie zamierzenia. Tak Żydzi działali w przeszłości, tak działają i dzisiaj.

W pierwszym okresie walki o niepodległość, czyli gwałtownego szamotania się pod jarzmem niewoli rzymskiej, Żydzi znajdowali się pod znakiem niezmiernie silnych nadziei mesjańskich. Sfanatyzowane tłumy, podniecone jeszcze dzięki agitacji fałszywych proroków, wyzyskujących umiejętnie duchowe nastroje ludu na swoją korzyść, z takim upewnieniem oczekiwały przyścia Mesjasza, że nawet najbardziej wymowne dowody nie mogły osłabić w nich wiary. Rzymianie naigrawali się z wierzeń żydowskich, szydzieli z ich mesjasza, przeciwstawiali wyczerpanemu i osłabionemu narodowi olbrzymią siłę, wszystko to mało oddziaływało na Żydów. Zapatrzeni w gwiazdę mesjasza, oczekiwali rychłego

przyjścia i pomsty za doznane krzywdy. Falszywi prorocy przedstawiali przyszłego mesjasza w roli okrutnego mściciela, gdyż taka rola najbardziej odpowiadała nastrojom ludu. Mściwy charakter oczekiwanego mesjasza był antytezą Jezusa Chrystusa, od którego przywódcy starali się odwrócić lud, przedstawiając, iż zbawcą jego może być jedynie pogromca Rzymian. Do chrześcijan rozwijano nienawiść jako do sprawców nieszczęścia. Rozwinęła się więc wśród Żydów niesłychana chęć zemsty względem chrześcijan zarówno jak i względem pogan.

Na podłożu tej nienawiści przyjmowały się i trafiały do przekonania najbardziej nieprawdopodobne hasła o złamaniu przez garstkę ochotników żydowskich potęgi Rzymian, o wygładzeniu chrześcijan i t. p. Gdy jakiś szarlatan (a było ich wielu) wyczuł niezdrowe aspiracje ludu i ogłosił się mesjaszem, szły za nim tłumy i rozpoczynały walkę z Rzymianami. Wszelkie pod tym względem poczynania kończyły się dla Żydów straszliwą klęską. Następowywały nowe prześladowania i urągawiska. Nie oddziaływało to uspakajająco na zrozpaczony naród. Po nowych zawodach i klęskach oglądał się znów za mesjaszem, który według przepowiedni Starego Testamentu powinien się nieodwołalnie ukazać.

Upór sfanatyzowanych szaleem religijnym Żydów był przyczyną klęsk, które sprowadzały zbrocenia na tle życia duchowego. Z nienawiścią do pogan zwrastała nienawiść do chrześcijan. Ci ostatni byli bardzo prześladowani, pomimo to Żydzi nie zbliżali się do nich, nie współczuli im, upatrując w każdym zbliżaniu zamach na religję.

Pod wpływem długiej niewoli i bardzo przykrych doświadczeń nadzieje przywrócenia niepodległego bytu zeszyły na drugi plan, natomiast przywiązanie do religii zajęło pierwsze miejsce w dążnościach narodu. Uważano jako dogmat, że tylko przez religję naród może się odrodzić, a następnie przez gorące wypełnianie praktyk religijnych zostanie przyspieszone przyjście mesjasza.

Obrona religii stała się czemś tak ważnym, że gotowi byli poświęcić najdroższe ideały, byleby nie sprzeniewierzyć się jej zasadom. Chrześcijaństwo było jednym z największych niebezpieczeństw żydowskich na tle życia religijnego. Wyszło z żydostwa, przyjęło naukę Mesjasza i zawierało w sobie niezgłębioną żywotność. Wywierało najsilniejszy wpływ na stare wierzenia mozaiczne, dlatego też było bezwzględnie zwalczane przez Żydów, pragnących pozostać przy dawnych wierzeniach.

By podtrzymać w masach nienawiść do chrześcijan, przywódcy żydowscy potępiali chrześcijaństwo i oskarżali o najokrutniejsze zbrodnie i gotowi byli stanąć po stronie swych prześladowców pogan, byleby tylko pognać znieprawionych.

Gdy wiara w odzyskanie Palestyny osłabła, a zdrugiej strony nadzieje w przyjście mesjasza się nie urzeczywistniały, zaczęto pracować nad ugruntowaniem zasad religijnych w żydostwie, iżby, związane ściśle wierzeniami, mogło się oprzeć wszelkim burzom przyszłości. Widzimy gorączkową pracę wśród Żydów, zmierzającą do przechowania dawnych podań i t. d. Zaczęto objaśniać na piśmie dawne zwyczaje, wydarzenia historyczne, słowem wszystko, co miało jakąkolwiek styczność z religią, czy życiem narodowym żydowskim. Przywódcy ludu i wybitniejsi rabini z pierwszych wieków chrześcijańskich zyskali szczególniejsze znaczenie. W późniejszej wyobraźni odgrywali rolę ludzi niezwykłych, obdarzonych łaską jasnowidzenia, posiadających mądrość objawioną. Pisarze wkładali w ich usta orzeczenia, dawali im zapytania, notowali odpowiedzi i w ten sposób powstały całe traktaty, a z nich ów słynny Talmud, który nazwać możemy najsilniejszym jarzmem, jakie zapanowało nad życiem duchowym całego żydostwa.

Z Talmudu starano się utworzyć księgę narodową w tej mierze, iżby zaspakajała wszelkie potrzeby tak na gruncie przekonań religijnych jak i spraw kulturalno-oświatowych, społecz-

nych i t. p. Umieszczono przeto w Talmudzie nie tylko obszerny, często aż do gadulstwa doprowadzony, komentarz na zagadnienia religijne i obyczajowe, na sprawy społeczne i życie towarzyskie, lecz skodyfikowano prawo, podano historję, nie pominięto nawet geografji i topografji Palestyny. Stosunki do narodów obcych, zarówno jak i do innych wyznań uwzględniono dość obszernie, powiększej części pod osłoną różnych przenośni, których znaczenie mogły podawać tylko jednostki wtajemniczone.

Cały olbrzymi materiał Talmudu spowito we mgłę tajemniczości i nadziemskiej aureoli, którą może przenikać tylko wzrok wysoce uduchowiony. Jego autentycznym wykładem mogą się zajmować ludzie specjalnie do tego powołani, odpowiednio uzdolnieni i mogący w sposób niedostrzegalny dla zwykłego tłumu nawiązać nić jedności z wielkimi działaczami, głównie z okresu upadku państwowości żydowskiej. Zgodnie więc z charakterem Talmudu rozwijał się z jednej strony wykład przesycony chorobliwym fanatyzmem, gdy szło o wierzenia i przekonania żydowskie, a z drugiej, gdy rozwijano nienawiść do wszystkiego, co obce. Dzięki owej tajemniczości, związanej z wykładem Talmudu, zyskał on szczególniejsze znaczenie w życiu żydowskim. Można by zebrać tysiące orzeczeń najznakomitszych rabinów o wyższości Talmudu ponad wszystkie księgi, nie wyłączając nawet Tory, to jest ksiąg Mojżeszowych.

Talmud powstał w okresie największych antagonizmów i prześladowań. Odbił się w nim duch pogardy dla pogan zarówno jak i dla chrześcijan. Istnieje w Talmudzie mnóstwo przenośni, w których kryje się nienawiść do obcych. Owe zwroty w późniejszej interpretacji zyskały jeszcze większe pogłębienie.

Rzec można, że cały światopogląd żydowski urabiał się na Talmudzie. Ponieważ przewodnią myślą Talmudu, gdy chodzi o stosunki z narodami obcemi, jest pogarda, przeto również pogarda wywarła bardzo silny wpływ na urabianie się charakteru żydowskiego.

Jest winą tego charakteru wykształconego na Talmudzie, że Żydzi nie mogli się żyć z żadnym narodem obok którego mieszkali. Z powodu rozproszenia, znajdowali się zawsze w zależności od innych. W dziejach tego ludu możnaby odnaleźć wiele okresów, w których nie był traktowany jako plemię szkodliwe, godne zagłady i t. d. Od chwili, gdy chrześcijanie zyskali wolność, stosunek do Żydów uległ zasadniczej zmianie. Narody chrześcijańskie zapomniały o urazach. Żydzi otrzymywali wolność wyznania, wolność handlu — słowem nie odnoszono się do nich jako do ludu pogardzonego, lecz stawiano ich narówni z innymi społecznymi warstwami, pochodzącymi z obcego środowiska.

Pomimo to wszystko Żydzi, mając w swych dążnościach wytknięte całkiem inne cele, nie umieli się pogodzić z narodem, od którego znajdowali się w zależności. Z biegiem czasu zawsze przedział się rozszerzał i zamiast zgody, powstawały wzajemne podejrzenia i antagonizmy.

Żydzi nieobliczalni w swych zamierzeniach na przyszłość, gotowi byli zerwać wszelkie węzły zażyłości z obcym narodem, uświęcone niekiedy wiekowem wspólnem życiem, gdy im się uśmiechały lepsze warunki. Nie przeszkadzało to, że owe warunki mogły być tylko przejściowe, że obcy naród, do którego Żydzi się skłaniali, mógł im wyrządzić gorzki zawód. Wystarczało, gdy im się los pozornie uśmiechał, gdy przed ich oczyma majaczyły miraż nie pewnego szczęścia, aby odwracać swoje uczucia od narodu, z którym znosili dolę i niedolę, a skłaniać się ku obcym.

Taką niestałość charakteru i zmienność przekonań ujawnili Żydzi w całej pełni w okresie wędrówek narodów. Ludy chrześcijańskie miały możność przekonania się o zmienności poglądów żydowskich i wyprowadzali stąd wszystkie potrzebne konsekwencje.

Wędrówki narodów były strasznym ciosem dla ludności chrześcijańskiej, która w zachodnich i południowych krajach Europy na gruzach poganizmu budowała nowe państwa. Dzikie hordy,



jak fale niepowstrzymane, płynęły ze wschodu, zalewając kulturalne ośrodki życia chrześcijańskiego na południu, szerząc wszędzie mord i zniszczenie. Chrześcijanie patrzeli z wielkiem przerażeniem na owe wędrowki, natomiast Żydzi obok nich mieszkający i od nich zależni, kierowali swoje sympatje względem najeźdźczych plemion, spodziewając się od nich otrzymać przywileje i swobody. Ówczesna polityka żydowska była bolesnym ciosem, zadawanym narodom chrześcijańskim i pozostawiającym niezagojone rany na przyszłość. Trudno zręszą było puścić w niepamięć tak wielką niewdzięczność.

Nie ulega wątpliwości, że gdyby Żydzi przewidywali, jak się ułoży w przyszłości ich stosunek do narodu najeźdźczego, nigdy by nie wdawali się w tak niebezpieczne doświadczenia. Niestety, ich wzrok tak daleko nie sięgał. Polityka, opierana na wewnętrznym podnieceniu i pogardzie, była zawodną i w krótkim już czasie sprawiała bardzo smutne skutki. Wiedzeni pogardą kopali przed sobą doły, w które mieli wpadać. Przez występne konszachty zrywali z ludnością chrześcijańską, a nie mogli zaskarbić trwałej wdzięczności u najeźdźców, gdyż rychło poznano ich taktykę.

Gdy najeźdźcze plemiona zdołały opanować jakąś prowincję, zamieszkałą przez ludność chrześcijańską, Żydzi oczywiście osiągnęli to, do czego dążyli, lecz uzyskane swobody zamieniały się w ucisk. Nie wiele upłynęło czasu, gdy poznano się, iż Żydzi stanowią żywioł obcy i jakkolwiek ułatwiali zdobycze najeźdźcom, posiadają swe własne dążności, idące prawie zawsze w poprzek dążnościom miejscowych warstw społecznych.

Stosunki żydowskie w podbitych krajach ulegały zasadniczej zmianie, gdy ludność wędrowna przyjmowała chrzest i wchodziła do rodziny narodów chrześcijańskich. Powstawały podówczas prześladowania i nowy ucisk. Żydzi mieli pretensje do ludności chrześcijańskiej, że jest sprawczynią wszystkich krzywd, natomiast ta potępiała Żydów, że sami uporem i dwulicowością ściągają na

siebie nienawiść. Ludność żydowska utyskiwała na ciężki los, chrześcijańska zaś potępiała Żydów jako szkodliwych współziomków i pragnęła za wszelką cenę pozbyć się ich z kraju. Słowem ciągle powtarzało się i powtarza jedno i to samo: ludność krajowa za nielojalność odpląca Żydom represjami, ci zaś uważają się za niewinnych i obwiniają swych współziomków o zbrodnię gwałtu.

W Średniowieczu, dzięki sprzyjającym warunkom politycznym, doszli do znacznych wpływów w południowej i zachodniej Europie. Ująwszy w swoje ręce handel, pomnożyli bogactwa a wielu z nich dochodziło do wielkich fortun, wzbudzając przez to zawiść ze strony ludności krajowej.

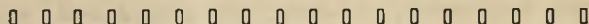
Gdy dochodzą nas echa prześladowań Żydów i konfiskaty ich majątków w Anglii, we Francji, w Niemczech, a w końcu w Hiszpanji, nie myślm, że Żydzi byli niewinnemi ofiarami. Wiele czynników składało się na to, zanim w tym lub w owym kraju wydawano prawa antyżydowskie. W Średniowieczu przede wszystkim lichwa bywa jedną z najgłówniejszych przyczyn niezadowolenia względem ludności żydowskiej. Żydzi byli pierwszymi w Europie, którzy zaczęli obracać kapitałami w celu zysków. Ludność chrześcijańska nie trudniła się wypożyczaniem pieniędzy na procenty. Prawa kościelne zabraniały chrześcijanom pobierania procentów od wypożyczonych kapitałów. Żydzi pod tym względem byli wolni. Ciągąc poważne zyski z obrotu kapitałów, umieli wyzyskać okoliczności na swoją korzyść. Chętnie umieszczali kapitały w obcych rękach, otrzymując gwarancje pobierania wysokich korzyści.

Istniało powszechnie utyskiwanie na lichwę żydowską. Ludność chrześcijańska, opłacająca wysokie procenty, świadomą była olbrzymich zysków, wpływających do kieszeni Żydów, których też bogactwa niepomierne wzrastały.

Dzięki kapitałom Żydzi mieli sposobność przedostać się na dwory możnowładców, gdzie również prowadzili politykę nawskroś

użyteczną. Starali się utrwaląć swoje własne wpływy, niekiedy w sposób bardzo krzyczący. Nadużycie wpływów i władzy wywoływało oburzenie wśród społeczeństwa miejscowego, a niekiedy otwarte bunty. Nieprzychylny nastrój ludności skłaniał możnowładców do wydawania represji, konfiskaty majątków, wydalania z poszczególnych hrabstw, księstw a nawet z całych krajów. Takie surowe prawa zastosowano w Anglii, we Francji, w różnych księstwach niemieckich, a pod koniec 15-go wieku w wielkich rozmiarach w całej Hiszpanji i Portugalji.

# PRZEŚLADOWANIA A CHARAKTER ŻYDÓW



edną z głównych cech, która wskutek prześladowania odbija się na duszy prześladowanego, jest nienawiść. Nie na wszystkie charaktery w równej mierze oddziaływa nienawiść. Żydzi, jako semici, z natury impulsywni, daleko silniej odczuwali nienawiść i pogardę względem prześladow-

ców, aniżeli społeczeństwa należące do rasy indoeuropejskiej. Doznając bezustannych zawodów od początku rozproszenia, pogłębiali w sobie nienawiść do obcych, która się stała charakterystyczną cechą ich duszy.

Nie mieli możliwości wyleczenia się z tej wady. Wychowani na Talmudzie, do tego stopnia przejęci byli hasłami wybraństwa, że pomimo upośledzenia społecznego, uważali siebie za wyższych, za wybrańców Bożych, powołanych przez Opatrzność do odegrania wybitnej roli przewodniczenia narodom świata. Przekonanie o własnej wyższości nie pozwalało im zbliżyć się do obcych wyznań i obcych narodów. Ekskluzywizm posiadający swe źródło w Talmudzie i rozwijany nazewnątrż w życiu praktycznym, był przyczyną lekceważenia i pogardy stosowanej przez obce narody względem Żydów. Ci zaś, będąc przekonanymi o własnej wyższości, a niemając siły, aby odwrócić nieprzyjazny względem nich bieg wypadków, taili w sobie nienawiść do narodów chrześcijańskich. Nienawiść stała się nieodłączną częścią ich duszy, czemś

tak wrodzonym, iż utarło się przekonanie wśród społeczeństw chrześcijańskich, że nigdy nie można wierzyć w bezinteresowną przychylność Żyda względem chrześcijanina.

Nazwy „goj“, „akum“, jakimi określano chrześcijan i wogóle wszystkich obcych, nienależących do Żydów, są synonimami pogardy. Goj, akum w ustach Żyda oznaczał zawsze coś wstrętnego i poniżającego. Goim i akumim byli to poganie, bałwochwalcy, zasługujący na pogardę. Dzieci żydowskie z mlekiem matek wyssały nienawiść do obcych. Rozwijało ją później wychowanie talmudyczne i podtrzymywały wreszcie zwyczaje i tradycja.

Naprzekór tego twierdzenia możnaby powiedzieć, że w Talmudzie istnieją zdania potwierdzające i zalecające najwyższy altruizm, zarówno jak miłość bliźniego na wzór Nowego Testamentu. Nie przeczymy wcale, że takie zdania istnieją. Są to złote myśli mędrców, które lśnią jak gwiazdy na ciemnym niebie. Można je porównać do pięknych kwiatów przechowujących się w dzikim i zapuszczonym ogrodzie. Nie są one wszakże istotą ducha przenikającego wszystkie karty Talmudu od początku aż do końca. Wzmiankowaliśmy wyżej, że duch Talmudu tchnie wyraźną niechęcią względem wszystkiego co obce, czyli ponad wszystko stawia Żydów i żydowskość.

Nienawiść zawsze posiada zarodki, z których wyrastają szkodliwe zielska na duszy człowieka. Człowiek wychowany w atmosferze uprzedzenia i nienawiści zdobywa mnóstwo krzywizn duchowych, przypominających się bezustannie w życiu.

Roślina nieposiadająca odpowiednich warunków do wzrostu, zagajona cierniem lub przerastająca przez warstwy kamieni, nie może się należycie wykształcić. Choćbyśmy odjęli przeszkody, gdy już wyrośnie i dojrzeje, słońce nie będzie w stanie naprawić szkód powstałych na jej łodydze. Człowiek wychowany w atmosferze ciasnych przekonań, odcisnie na swej duszy piętna ujemne, których nie będzie można później zagoić, ani zatrzeć. W zetknię-

ciu się z ludźmi owe piętna będą występowały mniej lub więcej wyraziście i niepodobieństwem jest, aby nie były spostrzeżone przez otoczenie.

Atmosfera duchowa, w której wychowywali i wychowują się Żydzi, jest niezdrowa, przeto w charakterze swoim muszą ponosić uszczerbki. Dotąd, dopóki Żydzi nie zerwą z otoczeniem swoim i z ową atmosferą, niepodobieństwem jest stosować skuteczne środki naprawy. Spaczenie charakteru we wszystkich warstwach społeczeństwa żydowskiego jest tak widoczne, gdy chodzi o stosunki do obcych narodowości, że nie trzeba szukać żadnych nowych dowodów. Historia zarówno jak i życie obecne dostarcza ich wielkie mnóstwo.

O ile warunki życiowe nie pozwalają Żydom na postawienie swoich własnych żądań, podówczas starają się przystosować do otoczenia. Należy atoli pamiętać o tem, że owe starania są pozorne, to znaczy nigdy nie są rozwijane w tem przekonaniu i duchu, iżby asymilacja zrównała nawet postulaty polityczne żydostwa z postulatami ludności krajowej, nie mówiąc oczywiście o stronie religijnej.

Czując przewagę, okrywają się płaszczem symulacji, nie przestając atoli być sobą. Udadają patriotów, skłaniają się a nawet przyjmują przodownicze stanowiska w nowych kierunkach sprzyjających ludności krajowej, czynią wszakże to wszystko dla wyrachowania i dla względów osobistych, bynajmniej nie dla dobra kraju, z którego gościny korzystają.

Jest to oskarżenie ciężkie, niestety prawdziwe. Na potwierdzenie prawdy możnaby przytoczyć mnóstwo faktów niezbitych ze wszystkich krajów, w których Żydzi znajdują się w rozproszeniu. Pomijając wiele innych, możemy powołać się na przykład Węgier. Wiadomą jest powszechnie rzeczą, że pod koniec 19-go stulecia, to jest w dobie rozwijania się prądów nacjonalistycznych, na Węgrzech owe prądy rozwijały się w formie niezwykle jaskrawej.

Węgrzy, korzystający z zupełnej samodzielności i kulturalnie stojący wyżej, aniżeli sąsiadujące narody słowiańskie, należące również do berła Habsburgów, rozwinęli gorliwą działalność, aby te narody pochłonię kulturalnie i zmadziaryzować. W zmaterializowanym wieku, kiedy dążono tylko do osobistych korzyści i zaspokojenia własnej dumy, takie dążności były sympatycznie przyjęte na całych Węgrzech. Żydzi węgierscy, dla których madziaryzacja słowian była rzeczą całkiem obojętną, wyczuwając jednak tendencje Węgrów jako narodu najsilniejszego na terytorjach objętych polityką węgierską, stali się pierwszymi pionierami madziaryzacji. Oni to najbardziej bronili hasel nacjonalistycznych w duchu węgierskim, byli autorami najsakrajniejszych zarządzeń w kierunku madziaryzacji i t. d. Nic dziwnego, że za objawy gorącego patriotyzmu, odpłacano się im wdzięcznością. Żydzi korzystali z rozległych swobód na całych Węgrzech.

Po skończonej wojnie europejskiej okazało się, że ów patriotyzm żydowski był nieszczerym i w całej swej rozciągłości symulowanym. Gdyby byli prawdziwymi patriotami pozostaliby nimi i wtedy, gdy królestwo węgierskie znalazło się w nieszczęściu; dążności swoje połączyliby z dążnościami Węgrów broniących swojej ojczyzny. Tymczasem rozwinęli działalność w kierunku całkiem odwrotnym. Gdy w r. 1919 Bela Kun, żyd węgierski, stanął na czele ruchu bolszewickiego i pragnął wprowadzić na Węgrzech ustrój komunistyczny, oparło się całe społeczeństwo chrześcijańskie, widząc w komunizmie zupełną ruinę państwa. Żydzi natomiast stanęli po stronie Beli Kuna. Rozpoczęła się na śmierć i życie walka pomiędzy dwoma obozami. Węgrzy zwyciężyli, komunizm upadł. Żydzi wspierając się o ruch komunistyczny w Rosji i będąc ślepiem narzędziem w ręku swych przywódców zagranicznych, wierzących w triumf komunizmu w Europie i w panowanie nad światem, stali się nieprzejednanymi wrogami państwowości węgierskiej. Dzisiaj przyglądamy się zawziętemu bojkotowi Węgiei.

Kto nim kieruje? Wszechświatowe organizacje żydowskie. Gdzież się podział ów okrzyczany patryjotyzm Żydów węgierskich? Dopiero obecnie, gdy się zmieniły role państw, możemy śmiało powiedzieć, że patryjotyzmu zupełnie nie było. To samo możemy powiedzieć o patryjotyzmie żydowskim w każdym innym kraju. I znów tutaj występuje w jaskrawem świetle separatyzm i ekskluzywizm żydowski, którego źródłem jest charakter Żydów wykształcony na Talmudzie — czyli na niezdrowych aspiracjach duchowych.

Są jeszcze inne przyczyny, wiążące się ściśle z kwestją rozproszenia i różnorodnej polityki w stosunku do narodów obcych, lecz o tem powiemy nieco później.



# ROZWÓJ NACJONALIZMU



oczynając od połowy 19 wieku wśród społeczeństw europejskich widzimy nowe prądy na tle życia narodowego. Narodowość zaczyna się rozwijać jako cecha swoista, dlatego też każdy odrębny naród wyróżnia swoje pochodzenie, pielęgnuje odrębne dążności, odpowiadające poczuciu narodowemu. Otworzyło się pole do wielkich przewrotów społecznych.

Nowe prądy, nazywane nacjonalistycznymi, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, wywoływały nowe dążenia i wprowadzały nowe tory do przyszłych ugrupowań społecznych. Wśród narodów, posiadających kiedyś własny byt niepodległy, ujawniła się gorąca dążność w celu odzyskania utraconej wolności. W tem przekonaniu zaczyna się wychowywać młode pokolenia. Rozwijała się literatura, mocno uwypuklająca pierwiastek nacjonalistyczny. Ruch w kierunku odzyskania własnej państwowości, uświadnił się tem mocniej, gdy narody niepodległe, posiadające pod swem panowaniem społeczeństwa obce, pragnęły je zasymilować i wcielić do własnego organizmu. Nacjonalizm posiadał charakter wojujący i zaborczy. Narody panujące pragnęły się stać silniejszymi przez podbijanie i ujarzmianie żywiołów obcych; społeczeństwa zaś pozbawione bytu politycznego dążyły do jego odzyskania. Nacjonalizm rozwinął się nawet wśród takich plemion i szczepów, które nigdy nie posiadały własnej państwowości. Pod wpływem podob-

nych tendencji na widowni politycznej przygotowany był grunt do wielkich przemian.

Wobec takich nastrojów duchowych nie mogło pozostać obojętnem żydostwo. Istniało wiele przyczyn sprzyjających rozwijaniu się idei nacjonalistycznych wśród Żydów. Odżyły dawne wspomnienia o własnej państwowości. W księgach świętych całego żydostwa, t. j. w Biblii i w Talmudzie mocniej, aniżeli w jakiegokolwiek innej literaturze, podkreślony jest pierwiastek narodowy Żydów.

Żydzi mało utracili z właściwości narodów wschodnich. Posiadają żywy, gorący temperament; są entuzjastami, łatwo zapalającymi się względem wszelkich nowości. Hasła nacjonalistyczne wywarły na nich niezmiernie żywe wrażenie. Dla wielu zdawało się, że już niewątpliwie nadeszła pora realizacji dążeń narodowych. Zapominając o swej zależności, zaczęli zbyt jaskrawo akcentować swe cechy odrębne, skutkiem czego stosunek do narodów obcych zaczął ulegać pewnej zmianie <sup>1)</sup>.

Jakkolwiek Żydzi stanowili zawsze zwartą grupę, wyodrębniającą się od społeczeństw chrześcijańskich, nigdy wszakże nie akcentowali tak silnie odrębności, jak w okresie rozwijającego się nacjonalizmu. Pomiędzy Żydami rozproszonymi po różnych krajach, zaczynają zacierać się różnice społeczne, kulturalne i t. d., a całe żydostwo zlewa się w jedną masę, którą ożywiają te same nadzieje i te same hasła poruszają. Wzajemne porozumienie się pomiędzy sobą dla narodowego życia żydowskiego posiada bardzo wielkie znaczenie. Środowiska bardziej kulturalne oddziałują żywiej na mniej uświadomione masy, dzięki czemu proces wzrostu samopoczucia narodowego odbywa się bardzo prędko. Możemy to stwierdzić na masach żydowskich zamieszkujących w Polsce. Dzisiaj Żydzi skupiają się około własnych haseł, two-

<sup>1)</sup> Por. moją pracę »Żydzi i kwestja żydowska«. Włocławek, 1920 str. 67.

rząc społeczność całkiem odrębną w stosunku do ludności krajowej. Przemiany te niewątpliwie należy przypisać żydowskim kapitałom i żydowskim wpływom z zagranicy. Gdy korzyści z oddziaływania zagranicznego żydostwa stały się widocznymi, młodzież przede wszystkim podjęła się pracy odrodzeniowej i prowadzi ją z ogromnym tupetem, nie bacząc, zresztą nie przewidując następstw, jakie stąd mogą wyniknąć. Dla tem skuteczniejszego przeprowadzenia unifikacji żydostwa i znalezienia podstaw dla życia narodowego, zaczęto pracować nad rozwojem żargonu, aby się mógł stać w przyszłości językiem narodowym Żydów. Wspomnieliśmy już na innem miejscu o nadmiernych w tym kierunku wysiłkach.

Prądy nacjonalistyczne obok stron dodatnich, mają i ujemne, zwłaszcza gdy chodzi o stosunki do narodów, z którymi los połączył Żydów. Narody posiadające swoje własne historyczne terytorja, w rozwijaniu haseł nacjonalistycznych dążą do wzmocnienia ostoji narodowej, do ukochania swej Ojczyzny i t. d. Hasła natomiast nacjonalistów żydowskich przesiąknięte są całkiem innymi dążnościami. Nacjonalistów żydowskich losy ziemi, na której mieszkają, nic nie obchodzą. Ziemię tę uważają jako macochę, gotowi zawsze o niej zapomnieć i pogardzić nią, o ile im się uśmiechają lepsze warunki bytowania na innem terytorjum. O ile zaś pragnęliby pozostać w krajach, które zamieszkują od wieków, i złączyć swe losy jako z przybraną ojczyzną, będą się starali urządzić ją według własnych tendencji nacjonalistycznych, co nie może się obejść bez ostrych konfliktów z ludnością miejscową.

Nacjonalistyczne hasła żydowskie posiadają charakter międzynarodowy, a więc powiększej części wrogi dla narodu, obok którego Żydzi mieszkają. Weźmy np. dwa sąsiednie narody, których dążenia co do rozwoju państwowości są wrogie w stosunku do siebie. Jeżeli Żydzi, z jednego z tych dwóch krajów, będą oddziaływali na swoich współwyznawców w drugim, oczywiście owo

oddziaływanie musi być wrogie dla jednego z dwu narodów. Żaden z narodów nie może dopuszczać u siebie wrogich tendencji. Ponieważ te pochodzą od Żydów, rozwijają się wtedy konflikty, powstaje walka, wzrasta tak zw. antysemityzm i stosunki żydowskie bezustannie się zaogniają.

Dzięki rozwojowi prądów nacjonalistycznych, stanowisko Żydów ukazało się we wszystkich krajach rozproszenia we fałszywym świetle. Zgodnie z duchem hasła nacjonalistycznych, Żydzi w Anglii powinni wystąpić jako prawdziwi Anglicy, w Niemczech jako Niemcy, w Polsce jako Polacy itd. Współczesny nacjonalizm nie bierze pod uwagę wyznania, takie więc opowiedzenie się za tą, lub ową narodowością było całkiem możliwe. Przekonania żydowskie na to nie pozwalały, musiały się więc w stosunkach wspólnego pożycia wytworzyć niekonsekwencje, prowadzące niepożądane następstwa. Żydzi w krajach o silnym ustroju politycznym i bogatych pod względem ekonomicznym, udawali patriotów, w gruncie rzeczy atoli żywili całkiem inne hasła, niemające nic wspólnego z dążnościami ludności miejscowej. Dzięki bezustannemu udawaniu unikali ostrzejszych konfliktów i byt ich w takich krajach był do pewnego stopnia znośnym. Całkiem inaczej się rzecz przedstawia, gdy weźmiemy pod uwagę państwa o bycie politycznym niepewne i słabe pod względem ekonomicznym. Tutaj jaskrawość stosunków żydowskich występowała w sposób bardziej uderzający. Jeszcze w większym stopniu widzieliśmy niewłaściwość roli żydowskiej, gdy Żydzi znajdowali się rozproszeni wśród narodu, nieposiadającego własnego bytu politycznego. Klasycznym przykładem takich stosunków mogła służyć Polska. W zaborze austriackim Żydzi uchodzili za Austriaków, w niemieckim za Niemców, w rosyjskim za Rosjan, choć w gruncie rzeczy wszędzie byli tylko Żydami.

Trudno wymagać, aby w takich warunkach nie rozwijały się prądy antysemityczne. Żydzi widzieli niewłaściwość swego postępo-

wania, mało jednakże bacząc na układ stosunków w przyszłości, nie objawiali chęci naprawy rzeczy. Zresztą Żydzi nigdy nie byli przewidującymi politykami. Kontentując się wrażeniem chwili nie byli zdolni do rozwinięcia pracy, któraby stworzyła wygodną przyszłość. Płaszczyli się przed silniejszą ręką, symulowaną usłużnością łagodzili gniew swoich przeciwników, nigdy wszakże nie podejmowali wysiłków, aby pogodzić się całkiem z narodami obcemi. Będąc w zależności od wpływów zagranicznych, często-kroć objawiali wyraźną nieprzychylność względem narodu politycznie słabego, jak w Rumunji, lub też pozbawionego bytu politycznego, jak w Polsce.

Skutkiem takiej polityki w całej Europie rozwijało się nieprzychylnie usposobienie dla Żydów. Miało ono wszczęgólności swój wyraz w krajach o większem zaludnieniu żydowskiem, jak Rosja, Austrija i Rumunja. Już pod koniec 19 stulecia wynikały pogromy żydostwa w Rosji i w Rumunji, nie była wolną i Austrija od bardzo silnych prądów antyżydowskich. W Rosji ognisko nienawiści do Żydów tliło się bezustannie i położenie ich pogarszało się z każdym rokiem.

# STAN ŻYDOSTWA PRZED WYBUCEM WOJNY

o o o o o o o o o o o o o o o o o o



aturalnym wynikiem prądów nacjonalistycznych był sjonizm. Żydzi w nazbyt widoczny sposób ujawnili swój separatyzm i nazbyt otwarcie wystąpili z własnymi tendencjami, idącymi zupełnie po innej linii, aniżeli dążności narodu obok którego mieszkali. Usposobienie do polityki żydowskiej i do żywiołu żydowskiego było nieprzychylnie. W Rosji Żydzi spostrzegali, że warunki gwałtownie się zmieniają na ich niekorzyść. Poczynając od słynnych pogromów kiszyniowskich, rozpoczęła się emigracja Żydów z Rosji. Jedni emigrowali, aby znaleźć wygodniejsze placówki dla siebie i swych rodzin i znajomych, których zamierzano w przyszłości sprowadzić z Rosji, inni — aby tylko uniknąć pogromów i ocalić życie. Kolonje żydowskie w Londynie i w New Yorku zasiliły się uciekinierami z Rosji. Wśród uchodźców panowała do Rosji straszna nienawiść. Mnóstwo pamfletów, broszur i rozmaitych druków, zawierających najczarniejsze obwinienia pod adresem Rosji, rozszerzano za granicą. W Londynie w każdą niedzielę w dzielnicy żydowskiej, zarówno jak i przed dworcami kolejowymi Żydzi i Żydówki wtykali w ręce przechodniów przeróżne druki i broszury o Rosji, z tytułami jak np. „Holy Russia“, „Masacres in Russia“ i t. p. W Anglii nieraz osobiście napotykałem na kolportaż wzmiankowanej literatury. Zapewne działa się

to samo i w innych większych ośrodkach emigracji żydowskiej a zwłaszcza w Ameryce.

Na emigracji żydowskiej rozwijano ducha nienawiści i zemsty do Rosji i do narodu rosyjskiego. W tej atmosferze wzrastali przyśli mściciele Bronsztajny, Apfelbaummy, Sobelsohny, Kamieniewy i tutti quanti, którzy tylko czekali na chwilę odpowiednią, aby jad swego gniewu i swej zemsty wylać na Rosję. Prędeży, aniżeli spodziewali się, nadeszła chwila urzeczywistnienia złowrogich planów.

W okresie uciskania Żydów w Rosji, bardzo wielu wyemigrowało do Polski. Obok dobrowolnych emigrantów, rząd rosyjski wysiedlił kilkadziesiąt tysięcy Żydów, którzy zamieszkali głównie w przemysłowych centrach jak Łódź i Warszawa. Żydzi wysiedleni z Rosji na ziemię polską zachowali całkiem inny stosunek do Rosji, aniżeli ich współwyznawcy zagranicą. Ci, jak to wspomnieliśmy nieco wyżej, czuli gniew do Rosji i przygotowywali straszliwe plany zemsty, natomiast Żydzi rosyjscy, zamieszkali u nas, znani pod nazwą „litwaków“, prześcigali się w świadczeniu względem Rosji lojalizmu i usłużności. Litwacy u nas zajęli to stanowisko względem ludności polskiej, jakie zajmowali Żydzi na Węgrzech względem ludności słowiańskiej, podległej wpływowi politycznym Węgrów.

Rosjanie, prowadząc względem Polaków politykę wynaradawiającą, znaleźli wielką pomoc w rozsianych po całym kraju litwakach. Używali oni wszędzie języka rosyjskiego i bardzo silnie akcentowali przynależność do kultury rosyjskiej. Pod wpływem zachowania się litwaków, te żywiły w Polsce, które do tego czasu były przychylnie usposobione względem Żydów, zasadniczo zmieniły swoje poglądy. Wiara w asymilację, pielęgnowana przez koła postępowe, przysła jak bańka mydlana. Zaczęto coraz bardziej przekonywać się, że asymilacja w takim pojęciu, jak ją sobie przedstawiały koła postępowe, jest czystą utopią. Litwacy

wystąpili bardzo wrogo względem aspiracji polskich i nie byli nigdzie zwalczani przez Żydów z dawna u nas osiadłych, czyli żydostwo polskie zaczęło podzielać opinię Żydów emigrantów.

Działalności litwaków przedewszystkim należy zawdzięczać, że w społeczeństwie polskim obudziła się opinia samoobrony. Kilku wybitniejszych działaczy na niwie społecznej i pisarskiej, jak Jan Jeleński w redagowanym z górą dwadzieścia lat tygodniku „Rola”, jak Jeske-Choiński, a później Andrzej Niemojewski zaczęli pouczać społeczeństwo o niebezpieczeństwie żydowskim. Walka rozpoczęła się na polu ekonomicznym przez zakładanie kooperatyw i rozwijanie hasła „swój do swego”. Była to broń najniemilej widziana przez całe żydostwo, ponieważ zdołało ono skupić w swoich rękach nieomal całkowity handel większy i nawet najdrobniejszy.

Żydzi wypowiedzieli bezwzględną walkę hasła „swój do swego” i naws kroś nieprzychylnie patrzeli na wszelkie przejawy odrodzenia narodowego. Obudzenie się nowego ducha w społeczeństwie polskim bynajmniej nie wpłynęło na zmianę poglądów żydowskich w stosunku do narodu polskiego. Hołdując tendencjom separatystycznym i mając na względzie cele utylitarne, zajęli wrogie stanowisko względem miejscowego społeczeństwa. Litwacy tem więcej akcentowali nieprzychylność i pogardę, nastąpiły tedy stosunki wzajemnej nieufności. W społeczeństwie polskim coraz to szersze sfery zaczęły się uświadamiać, że żydostwo jest żywiołem nieprzyjaznym i tem bardziej niesympatycznym, iż łączy się z najbardziej znenawidzonym wrogiem wynaradawiającym i demoralizującym — rządem rosyjskim.

Hasło „swój do swego” znalazło przedewszystkiem przyjęcie wśród inteligencji miejskiej, a przed samym wybuchem wojny zaczęło sięgać i na wieś i ujawniło się szczególnie w zakładaniu sklepów spółkowvch.



Pomimo wyraźnej nienawiści żydostwa do Polski, musimy wyznać na naszą pochwałę, że nigdzie nie przyszło nie tylko do pogromów na wzór Rosji, Rumunji i Austrii, lecz nawet do ekscesów antyżydowskich.

Te same stosunki panowały w Rumunji i w monarchji austriackiej. Ludność chrześcijańska tych krajów, zdając dokładnie sprawę ze separatystycznych tendencji żydowskich i posiadając dowody wyraźnej nieprzychylności, reagowała bardzo silnie przez domaganie się ustaw antyżydowskich, a nawet przez urządzenie ekscesów i formalnych pogromów.

Nacjonalizm wytworzył ciężką atmosferę, zwłaszcza w krajach o gęstym zaludnieniu żydowskim. W tej atmosferze wychował się Teodor Herzl, umysł lotny i czuły na wszelkie niewłaściwości na tle życia żydowskiego. Patrzył co się działo w ostatnim dziesięcioleciu ubiegłego wieku w Austrii w stosunku do jego współwyznawców i boleśnie odczuwał wszelkie przejawy antysemityzmu. Niemcy, Anglja, przedewszystkiem Francja uchodziły w opinii ówczesnego oświeconego żydostwa, jako kraje, w których prądy antysemityzmu jeszcze nie były znane. W tem przekonaniu pojechał Herzl do Paryża w roli korespondenta „Neue Freie Presse.” Jakież było jego rozczarowanie, gdy zauważył, że i na gruncie francuskim istnieje kwestja żydowska. W Paryżu zetknął się z tem smutniejszą rzeczywistością, że przecież żydostwo tutaj tak nieliczne i należące do sfer uprzywilejowanych, nie posiadało ani odrobiny zaufania i sympatji u społeczeństwa chrześcijańskiego. Żydzi we Francji, stanowiący zaledwie 1 procent ogólnego zaludnienia, inteligentni, bogaci, nie ogarniający handlu jak u nas i nieposiadający innego języka poza francuskim, nie powinni się byli wcale wyróżniać, a jednak wyróżniali się i tworzyli zespól obcy w organiźmie francuskim. Oto w r. 1894 powstała słynna sprawa Dreyfusa. Opinia narodu francuskiego powstała przeciwko Żydom. Obwiniani byli o nieprzychylność, o zdradę i t. d. Tak wielka

zapanowała rozbieżność pomiędzy nielicznymi Żydami we Francji a narodem francuskim, że najmniej nawet przewidujący mogli sobie wyrobić przekonanie, iż żywioł żydowski nie posiadał i nie będzie mógł posiadać nawet słabego zaufania. Na tle dreyfusjady nastąpiło tak silne podniecenie umysłów, że niewątpliwie przyszłoby do straszliwych pogromów, gdyby Żydzi we Francji stanowili w połowie takie zaludnienie jak u nas i choć w połowie tak opanowany handel jak u nas.

Zauważył Herzl, że zagadnienie żydowskie należy do rzeczy niezmiernie poważnych. Nie należy nad tem zagadnieniem przechodzić do porządku dziennego, lecz wszystkie czynniki najbardziej zdolne i twórcze powinny rozwinąć wszelkie możliwe wysiłki, zmierzające do rozwiązania kwestji żydowskiej. Łatwe było do przewidzenia, że jeżeli kwestja żydowska w tej chwili przybiera tak niepomyślny obrót dla Żydów, nie zmieni się ona w przyszłości na ich korzyść, lecz przybierze charakter jeszcze bardziej niepomyślny.

Jak rozwiązać kwestję żydowską? Nie można się spodziewać ułożenia stosunków drogą zobopólnych ustępstw i wzajemnego przekonania się. Zbyt długo mieszkają Żydzi obok narodów chrześcijańskich, a nie nastąpiło wzajemne poznanie się, ani taka wzajemna ocena charakterów, iżby się stała podwaliną zgodnego pożycia na przyszłość. Jeżeli dotąd Żydzi nie zdobyli ufności czyż obecnie przy rozwiniętych dążnościach nacjonalistycznych mogą o tej ufności marzyć na przyszłość?

Żydzi przy swoim charakterze, przy swoim wychowaniu i przekonaniach religijnych nie zdolni byli zbliżyć do obcych i nadal zachowują te same cechy.

Ponieważ jednak w stosunku do siebie zachowują wysokie zalety jedności, wzajemnej obrony, solidarności i t. d., mogliby tedy stanowić silny zespół, gdyby posiadali własne terytorjum i własne życie narodowe.

Powyższe rozważania podsunęły Herzlowi myśl, że należy zdobyć dla Żydów terytorjum, na któremby mogli utworzyć własną państwowość. Wybór padł na Palestynę, która kiedyś należała do Żydów.

Ruch powyższy, ochrzczony nazwą sjonizmu, trafił na grunt podatny i rozwinął się niepomiernie w całym żydostwie na świecie<sup>1</sup>). Narody chrześcijańskie zapatrywały się sympatycznie na ruch sjonistyczny. O ile mogłyby się ziścić marzenia sjonistów, tedy kwestja żydowska byłaby na drodze rozwiązania. Żydzi hołdujący hasłom nacjonalistycznym, niewątpliwie przenieśliby się do nowego państwa żydowskiego, natomiast wszyscy pozostali dobrowolnie musieliby zgodzić się z panującym porządkiem rzeczy i nie wyróżnialiby się pod względem dążności narodowych od miejscowego społeczeństwa. W taki sposób zapatrywało się wielu na sprawę żydowską w chwili, gdy zaczął się rozwijać ruch sjonistyczny.

Herzl, zarówno jak i pierwsi pionierzy ruchu sjonistycznego, zdziałali dla niego bardzo wiele. Urządzono kilkanaście zjazdów o charakterze wszechświatowym. Bazylea stała się ośrodkiem ruchu sjonistycznego. W miarę rozwijania starań, natrafiano na wielkie trudności. Z początku zdawało się Herzlowi, że Palestynę będzie można kupić za pieniądze. Pusty skarb otomański przyjmie propozycję, a sułtan turecki z władzą absolutną nie będzie się sprzeciwiał urzeczywistnieniu projektów żydowskich. W r. 1908 wybuchła rewolucja w Turcji, Abdul-Hamid został zdetronizowany, władza jego następcy, Mahometa V, mocno ograniczona. Ster rządu w Turcji ujęli w swoje ręce młodoturcy, schlebający hasłom skrajnie nacjonalistycznym i stojący na gruncie, że za żadną cenę

---

1) Obszerniejsze omówienie tej sprawy znaleźć można w mej pracy: Żydzi i kwestja żydowska. Włocławek, 1920.

nie można uszczuplać terytorjum, znajdującego się pod berłem tureckim. Gdy się to działo, Herzl już nie żył. Przywódcy sjonistyczni, natrafiając na te trudności, nie wiedzieli jak wybrnąć z ciężkiej sytuacji. Na późniejszych kongresach sjonistycznych dochodziło do starć na tle urzeczywistnienia planów, naszkicowanych przez Herzla. Wszyscy przedstawiciele żydowski byli za popieraniem haseł sjonistycznych, czyli uświadomienia narodowego, różnili się wszakże, gdy chodziło o realizację. Jedni byli za kolonizacją Palestyny i za podjęciem starań na drodze dyplomatycznej, w celu uzyskania dla osadnictwa żydowskiego wolnego terytorjum w Palestynie. Inni zaś starania o wolne terytorjum odłożyli na plan drugi, a na pierwszym stawiali samopoczucie narodowe i walkę o uzyskanie swobód wewnętrznych.

Spółeczeństwa chrześcijańskie początkowo nie zwróciły uwagi na te przemiany w sjonizmie, a jednak przyznać musimy, że były one bardzo ważne i przygotowywały grunt do nowych zatargów i tem większego zaangażowania kwestji żydowskiej.

W ostatnich latach przed wybuchem wojny europejskiej, ruch antysemitki nieco przycichł, ale była to tylko cisza pozorna. Pod wpływem rozwoju idei sjonizmu i pozornego pragnienia Żydów, zmierzającego do przeniesienia się na własne terytorjum, konflikty narodowościowe nieco straciły na swej sile. Żydzi atoli już nie wierzyli w możliwość takiego rozwiązania kwestji żydowskiej, jak pierwotnie proponowali przywódcy sjonizmu i w tem widzieli cały tragizm położenia. W swoich dążnościach postąpili zbyt daleko, cofnąć się nie było można. Pomiędzy sobą a narodami, wśród których mieszkali, wytworzyli zbyt wielki przedział, a tymczasem własny interes ich pouczał, że wypada, aby mieszkali, tam, dokąd pozostawali do tego czasu. Położenie więc z dnia na dzień stawało się bardziej niewyraźne. Spółeczeństwa chrześcijańskie odwracały się, natomiast niewygasłe prądy nacjonal-

styczne wysuwały na widownię wielu działaczy żydowskich, którzy słowem i w piśmie, nie licząc się z okolicznościami, występowali wrogo przeciwko ludności krajowej. Zaczęła się ukazywać ciemna chmura, która miała sprowadzić burzę. W chwili takiej niepewności, wybuchła wielka wojna europejska.



ojna zastała Żydów zupełnie nieprzygotowanych do stawienia jakichkolwiek horoskopów politycznych co do swej nacji. W krótkim jednakże czasie opinja żydowska zaczęła się kształtować, dzięki wielkim zwycięstwom Niemiec nad Rosją. Gdy dnia 5 sierpnia 1915 r. padła Warszawa i wojska niemieckie zaczęły szybkim marszem posuwać się na wschód, Żydzi w Polsce zarówno jak i w Rosji posiadali mocno ustalone przekonanie, że Niemcy staną się zwycięzcami.

Naród niemiecki był niezbitnie przekonany o zwycięstwie; tej sugestji ulegli Żydzi niemieccy, wywierający potężny wpływ na żydostwo zamieszkujące obszary Rosji. W miarę jak wojska niemieckie posuwały się na wschód, dla Żydów otwierały się nadzwyczaj korzystne widoki ekonomiczne i handlowe. Życzliwość dla Niemców całego niemal żydostwa polskiego była nadzwyczajna i głównie to pod wpływem tej życzliwości urabiała się opinja żydostwa co do wyników wojny. Zdajemy sobie sprawę, że wszystko, czego serce pragnie, staramy się przedstawiać w szacie rzeczywistości i przeceniamy najmniejsze symptomy, które przemawiają na korzyść naszych pragnień. Żydzi pragnęli zwycięstwa Niemców, ponieważ pod ich panowaniem rokowali sobie świetną przyszłość, zwłaszcza na polu ekonomicznem.

Dla Niemców Żydzi również stanowili żywiol niezmiernie przydatny. Przedewszystkiem język odgrywał główną rolę, gdy chodziło o popieranie żywiolu żydowskiego w krajach okupowanych. Żargon, jak wiadomo, jest językiem niemieckim skażonym, ale w ostatnich latach, jeszcze przed wojną, już rozwinięto pracę nad zbliżeniem go do literackiego języka niemieckiego, drogą usuwania wszystkich wyrazów słowiańskich a zastępowania ich niemieckimi. W czasie wojny posunięto tę robotę mocno naprzód. Żydzi byli przekonani, że panowanie niemieckie na zdobytych obszarach na wschodzie zgotuje im świetną przyszłość. Z niekłamaną też radością witali Niemców, nie bacząc i nie licząc się zupełnie z nastrojami ludności. Zwycięstwa niemieckie, w przekonaniu przywódców sjonistycznych, miały rozwiązać kwestję żydowską. Wspominaliśmy wyżej, że pierwotna koncepcja utworzenia państwa sjońskiego uległa zmianie. Widoki urzeczywistnienia własnego państwa tak, jak przedstawiali sobie sjonisci, okazały się niewykonalnymi. Wskutek jednak zbyt dużego zaangażowania się w tendencjach separatystycznych wytworzyła się atmosfera nieprzyjazna dla Żydów. Obecnie zwycięstwa niemieckie uchodziły w oczach sjonistów za wydarzenia epokowe, zesłane przez pomyślnie losy dla żydostwa, aby ziścić jego zamiary w myśl przekształconych planów przez przywódców sjonistycznych. Nasze marzenia się spełniają — myśleli Żydzi, Niemcy dadzą nam swobody w okupowanej ziemi wzamian za lojalność, za szerzenie kultury niemieckiej i t. d. Mając na względzie germanizację podbitych narodów, Żydzi mogli się spodziewać nawet pewnej samodzielności politycznej, będąc, ze względu na używanie żargonu, pierwszymi pionierami germanizmu.

Prawie instynktownie wyczuwali Żydzi, że tak właśnie, a nie inaczej, ułożą się stosunki po zakończeniu wojny, z której Niemcy wyjdą zwycięzcami.

W tej samej mierze urabiała się opinia całego żydostwa na świecie. Żydostwo wszechświatowe, zorganizowane pod hasłem

dążeń sjonistycznych, już w pierwszym roku wojny zwróciło szczególniejszą uwagę na Żydów zamieszkałych w Polsce, zarówno jak i na kresach wschodnich. Olbrzymia masa Żydów, zamieszkująca wzmiankowane ziemie, miała się stać w pojęciu przywódców sjonistycznych ośrodkiem aspiracji narodowych żydowskich i polem, na którym miały się urzeczywistnić kreślone już podówczas plany niezależności pod względem wyznaniowym, kulturalnym, a nawet administracyjnym. Władze niemieckie były wtajemniczone w zamiary żydowskie i udzielały im bardzo wiele poparcia. Niemcy dokładnie sobie zdawali sprawę jeszcze w początkach wojny, iż Żydzi staną się najlepszym pomostem do przeprowadzenia germanizacji na obszarach oderwanych od Rosji. Za poparcie odwajemniiali się Żydzi wielką usłużnością, główną atoli przyczyną sprzyjania Niemczyźnie były względy natury politycznej. Przywódcy sjonistyczni byli przekonani, że Niemcy nie będą stawiali przeszkód w sprawie urzeczywistnienia na ziemiach Polski sjonistycznych mrzonek. Doświadczenie już ich nauczyło, że germanizacja narodu polskiego nie da się łatwo przeprowadzić. Żydzi mogli w tym względzie okazać znakomitą pomoc. Udzielenie im więc wszelkich żądanych swobód na tle życia narodowego może tylko przyspieszyć wykorzenienie, przynajmniej osłabienie żywiołu polskiego.

Pierwsze skrzypce w pracy prowadzącej do stworzenia narodowości żydowskiej, z prawami wolnego narodu, na ziemiach polskich, trzymali Żydzi niemieccy i potężna emigracja żydowska w Ameryce, rozporządzająca ogromnymi środkami finansowymi. Pod wpływem germanofilskich nastrojów żargon, używany przez Żydów polskich, uznano za narodowy język żydowski. Rozpoczęto pracę jak to już wspomniałem wyżej, nad zbliżeniem go do języka niemieckiego, przez zastąpienie wyrazów polskich, litewskich, czy rosyjskich, niemieckimi. W czasie wojny Żydzi amerykańscy przetłumaczyli na żargon bardzo wiele dzieł nietylko z utworów beletrystycznych, lecz także z dziedziny naukowej. Pierwszorząd-



nym celem przyświecającym tym wysiłkom, było wspieranie żydowszczyzny w Polsce.

Najsilniejszą jednakże agitację, zmierzającą do przeprowadzenia nakreślonych wyżej planów, prowadzono na drodze politycznej. Wilhelm II, uosabiający zaborczego ducha żydowskiego, stał się bożyszczem dla Żydów. Na czele germanofilów amerykańskich stanął miljarder nowojorski, Jakób Schiff, († 1920), największy zapewne potentat finansowy wśród całego żydostwa na świecie. Około Wilhelma znaleźli się tacy wielbiciel, jak Ballin, Rathenau, Bleichroeder i w. in. Ci, co mieszkali w Anglii i we Francji, dla względów politycznych nie mogli jawnie manifestować swych germanofilskich uczuć, tajnie jednak godzili się na politykę żydowską, którą prowadzili Jakób Schiff i Morgentau w Ameryce.

Gdy Ameryka przystąpiła do wojny i w krótkim czasie było można się przekonać, że szanse zwycięstwa przechylały się na stronę koalicji, żydostwo amerykańskie zaasekurowane już dobrze około osoby Wilsona, zmienia politykę, aby nie utracić swych wpływów na przeprowadzenie sprawy żydowskiej w duchu aspiracji sjonistycznych. Około prezydenta Wilsona zjawia się cała plejada jego najserdeczniejszych i najbardziej usługujących „przyjaciół”. Punkt ciężkości polityki żydowskiej przechodzi z Berlina do Waszyngtonu i tak umiejętnie zaciera się ślady niedawnych germanofilskich tendencji, iżby nowi przyjaciele nie mieli powodów do powątpiewania o szczerości uczuć żydowskich. Należy przyznać, że w tym względzie Żydzi odegrali rolę znakomicie.

Bardzo słusznie w jednej ze swoich korespondencji z Paryża<sup>1)</sup> określa L. Brun zabiegi Żydów aby zjednać prezydenta Wilsona. Akcja tych „przyjaciół” — czytamy — oplatająca tysiącem więzów ruchy prezydenta Wilsona miała na celu, primo: niedopuszczenie do ostatecznego rozgromienia Niemiec; secundo: uzależnienie całej

<sup>1)</sup> Por. „Kurjer Warszawski” z d. 24 października, 1920 r.

Europy od finansów angielsko amerykańskich; tertio: osłabienie i możliwe okrojenie Polski. Prezydent Wilson był powolny pewnej wpływowej grupie żydowskiej, która w r. 1916 finansowała całą kampanię wyborczą na jego korzyść, która podczas konferencji pokojowej kazała mu zamieszkać w Paryżu, w pałacu bankiera Bischoffsheima. Należy dodać, że skarbnikiem komitetu wyborczego był Morgentau, który później z ramienia Wilsona przybył do Polski, aby badać położenie Żydów w Polsce. Gdyby istniały jakiegokolwiek wątpliwości co do dominującej roli, jaką odgrywał wówczas Jakób Schiff za kulisami konferencji paryskiej, to muszą one zniknąć wobec depechy wysłanej z Nowego Jorku d. 18 marca 1919 r. pod adresem prezydenta Wilsona w Paryżu i żądającej, aby Rada Najwyższa poczyniła Niemcom pięć ustępstw w sprawach: 1) odškodowań, 2) Górnego Śląska, 3) zagłębia Saary, 4) Gdańska i 5) Prus Wschodnich. Na depechy, co można sprawdzić w gazetach owego czasu, widnieje podpis Jakóba Schiffa. Zbyteczne dodawać, że z tej samej strony podyktowano przedstawicielom mocarstw sprzymierzonych nową klauzulę o „mniejszościach narodowych” w Polsce.

Dzięki tedy rozwojowi wypadków wojennych, przed Żydami otwierały się rozległe widoki urzeczywistnienia aspiracji narodowych na ziemiach polskich; z koncepcją tą tak się zżyli i tak ją uważali za naturalną, że wszystkie wysiłki skierowali w celu uzyskania praw mniejszości. Pod wpływem takiego obrotu rzeczy, rzecz można, że poglądy sjonistów, co do utworzenia narodowości żydowskiej uległy zasadniczej zmianie. Palestyna pozostała już na dalszym planie jako kraj historyczny, a hasła skupiające się około tego kraju, będą służyć za pobudkę do rozgrzewania patryjotycznych uczuć, tymczasem realizacja dążeń sjonistycznych powinna się rozpocząć na tych terytorjach, gdzie Żydzi znajdują się w największej masie i stanowią najwyższy odsetek w stosunku do autochtonów, a więc na ziemiach polskich.

Obóz sjonistyczny rozpadł się na dwie grupy: nacjonalistów-terytorjalistów i grupę, która zachowała dawniejszą nazwę sjonistów. Pierwsi zreformowali się w ten sposób, że zarzucili dążności urzeczywistnienia planów w Palestynie, a pragną założyć Sjon tam, gdzie mieszkają. Aby łatwiej dopiąć swego celu, zarzucili ideę wskrzeszenia języka hebrajskiego; za swój język narodowy wzięli żargon i nie przestają się domagać pełnych praw dla żargonu, rozwijają piśmiennictwo w tym języku i stawiają go w jednym rzędzie z językami literackimi. Jesteśmy bardzo liczni, stanowimy bowiem wielomiljonową rzeszę — wołają nacjonaści — posiadamy swój własny język, cóż więc stoi na przeszkodzie, abyśmy nie mieli być uznani za odrębny naród? W żydostwie polkiem ta grupa dzisiaj jest najliczniejszą i najbezwzględniejszą w swych żądaniach. Oni to najwięcej krzyczą na uciski, na pogromy i prowadzą najbardziej wrogą agitację przeciwko Polsce.

Druga grupa, czyli sjonści, pozostali przy nazwie dawniejszej, lecz dosyć daleko odstąpili od pierwotnych haseł. Pragną niepodległości Palestyny jako państwa żydowskiego, lecz nie myślą drogą masowej emigracji rozwiązać kwestji żydowskiej. Nie zabraniają emigrowania do Palestyny, owszem pragnęliby, aby w Palestynie żywioł żydowski mógł zyskać większość, główną wszakże ich myślą jest pozostanie na terytorjach dotychczasowego zamieszkania, byleby tylko otrzymali najszerze prawa dla tak zw. „mniejszości narodowej”. Nie przestają dalej patrzeć na hebrajski jako na język narodowy, choć mile widzą rozwój żargonu, przyczyniającego się do utrwalenia odrębności żydowskiej.

Wojna podniosła widoki urzeczywistnienia planów sjonistycznych, rozwinęła dobrobyt ekonomiczny i tem samem wywołała przemiany w żydostwie.

# DZISIEJSZE DĄŻNOŚCI ŻYDOWSKIE



o, co od chwili wybuchu wojny było przewodnią myślą w życiu Polaków, na co zwracała uwagę dyplomacja zagraniczna, to jest wskrzeszenie Polski, było zupełnie niedostrzegalne dla całego żydostwa. Żydzi wpatrzeni byli tylko w jeden punkt, że oto olbrzymie przestrzenie Europy środkowej i wschodniej stoją dla nich otworem, gdzie nie tylko są widoki na świetną przyszłość pod względem ekonomicznym, lecz także na urzeczywistnienie aspiracji narodowych. Widzowie „anonimowego mocarstwa“ pomylili się w swoich obliczeniach. Spotkała ich przykra niespodzianka: zmartwychwstanie Polski zjednoczonej i niepodległej. Polityka żydowska nie liczyła się z tym faktem, dlatego też w znacznej mierze pokrzyżował jej plany. Żydostwo, zaskoczone niesympatycznym dla siebie wypadkiem, nie stanęło na pół drogi, nie pogodziło się z tem, co się dokonało, lecz poczęło zapatrywać się na wskrzeszenie Polski jako na najważniejszą przeszkodę dla uskutecznienia swych aspiracji, czyli stworzenia Sjonu na ziemiach polskich. Na drodze ich dążeń wskrzeszenie Polski stworzyło tem większą przeszkodę, że Polacy, przeszło od wieku tęskniący za wolnością, i posiadający silnie rozwinięte uczucie narodowości, dają wszelką rękojmnię, iż stworzą państwowość o obliczu wybitnie narodowo-polskiem, w którym nie może być mowy o istnieniu obcego narodu z własną autonomią pod względem administracyjnym i kulturalno-oświatowym.

Żydzi, szczególnie zagraniczni, w których ręku znajdował się całkowity dotychczasowy ruch żydowski, przywitani wskrzeszenie Polski jako fakt dla siebie nawskroś nieprzyjazny i rozpoczęli przeciwko Polsce bezwzględna walkę. Posądzanie żydostwa o wrogie stanowisko względem Polski, szczególnie dla Żydów polskich jest faktem bardzo niemiłym i szalenie zwalczanym, niestety, nawet dla uniknięcia przykrości im, zarówno jak i nam, musimy wyznać, że tak jest, to znaczy — Żydzi są usposobieni wrogo, nawet podkreślamy ten wyraz — najbardziej wrogo dla idei niepodległości Polski. Żydzi polscy starają się swoją nienawiść ukrywać, lecz Żydzi zagraniczni, a zwłaszcza amerykańscy, nie uważają za stosowne nakrywać maski — wszędzie, gdzie się da, występują wrogo przeciwko państwowości polskiej. Każdy dzień przynosi nowe fakty nienawiści żydowskiej, a są one tak jasne, namacalne, powtarza je bezustannie prasa, że żadną miarą nie można osłabić ich znaczenia <sup>1)</sup>).

Rozwinąwszy od początku wojny politykę, zmierzającą do urzeczywistnienia pragnień narodowych, nie mogą się pogodzić z faktem niepodległej Polski i dlatego nie chcą dopuścić, aby państwowość polska zyskała silny grunt do oparcia. Zabiegi w polityce międzynarodowej w celu stawiania przeszkód na polu rozwijania i utrwalania naszego bytu niepodległego, już mają swoją historję. Zamilczeć o tem nie można. Wyzyskano wszystkie okoliczności, wszystkie warunki, byleby tylko stworzyć trudności dla pracy odrodzeniowej polskiej. Umieci zawsze Żydzi znaleźć się około osób, w których ręce przechodziły sprawy Europy. I tak: gdy Stany Zjednoczone zaczęły uważać rolę swoją na gruncie europejskim za skończoną i wycofywać się z Rady naczelnej,

<sup>1)</sup> Obwiniając Żydów o tendencje antypolskie, oczywiście nie rzucamy oskarżenia pod adresem całego żydostwa polskiego, zwłaszcza tej wielkiej mało uświadomionej masy, lecz zarzuty nasze dotyczą żydostwa zagranicznego, zarówno jak i przywódców wśród Żydów polskich. Należy jednak przyznać, że te masy dzisiaj idą ślepo za swymi przywódcami.

gwiazda Wilsona zbladła i polityka z jego rąk przeszła do najsilniejszego mocarstwa na kontynencie europejskim — do Anglii. Wszechwładztwo przeszło do rąk Lloyd Georg'a. Odrazu zwrócili na to uwagę Żydzi i, nie wiedzieć kiedy, punkt ciężkości polityki żydowskiej został przeniesiony z Waszyngtonu i Nowego Jorku do Londynu. Świadczą o tem dwa fakty, jak pięknie uzasadnia w swej korespondencji wzmiankowany już L. Brun. Przedewszystkiem fale agitacji przeciwpolskiej, poprzednio buszujące w Ameryce w postaci manifestacji i protestów przeciw rzekomym pogromom, zaczęły wzbierać w Londynie i wylewać się na ulice w postaci hałaśliwych pochodów przed oknami poselstwa polskiego, protestów przeciw wojnie z Bolszewją, interpelacji w parlamencie, wrogich przeciw Polsce wystąpień w Lidze Narodów i w prasie i t. d. Następnie stugębna fama przestała pisać hymny na cześć żydowskich przyjaciół prezydenta Wilsona, a natomiast spostrzeżono, że p. Lloyd George stał się pupilem wielkich finansistów żydowskich w Londynie, jako to: Sasoona, Rotszylda, Isaacs, Montagu, Samuelsa i t. p. Skutki tej wzmożonej działalności polityków „anonymowego mocarstwa“, pisze dalej L. Brun, w otoczeniu premiera brytyjskiego nie dały na siebie długo czekać. Stanowisko W. Brytanji uległo zmianie na niekorzyść Francji a zwłaszcza Polski, a na korzyść Niemiec i Bolszewji. Nie było wcale rzeczą przypadku, że w lipcu r. 1920 Lloyd George dyktował Polsce upokarzające warunki pokoju, a jednocześnie nawiązywał stosunki z wysłańcami sowietów. Nie było też przypadkiem, że w Gdańsku przedstawiciel W. Brytanji, sir Tower, zamykał oczy na knowania przeciwpolskie, a na Mazurach i na Górnym Śląsku delegaci angielscy wyraźnie forytowali Niemców. Wreszcie, kto umie czytać gazety, ten wyczuje odrazu w pewnych przeciwpolskich artykułach takich organów, jak Daily Chronicle, Sunday Times, Manchester Guardian i Daily Herald tony bynajmniej nie angielskie, lecz żydowskie.

O ile w polityce międzynarodowej dają się spostrzec jakiegokolwiek objawy nieprzychylnie dla Polski, są one witane bardzo sympatycznie przez żydostwo. Nie ulega wątpliwości, że utopja bolszewicka nie wywołuje zachwytu wśród przywódców żydostwa, a jednak bolszewizm jest popierany przez Żydów, ponieważ niszczy inteligencję rosyjską i przygotowuje grunt do panowania Żydów i popierany jest jeszcze dlatego, że występuje jako największy wróg polskości. W okresie orężnych i dyplomatycznych powodzeń rządu sowietów, zaczęto rozgłaszać w wielkiej prasie obu półkuli o genialnych zaletach żydowskich przyjaciół Lenina, o energii Bronsteina, o przemyślności Radka, o sprycie Rozenfelda, Apfelbaumów, Joffów i t. p. Gdyby fale czerwonej rewolucji załyły cały świat, jak to spodziewano się w lipcu 1920 r., toby, ponad zbroszonymi krwią gruzami cywilizacji chrześcijańskiej, podali sobie ręce wśród apoteozy triumfu przyjaciele Wilhelma, Wilsona, Lloyd George'a i Lenina. Znamienną jest rzeczą, że w tym czasie były przyjaciół Wilhelma, Walter Rathenau, w poryskiej Libertè wypisywał pochwały na cześć bolszewizmu.

Od chwili uzyskania niepodległości w kołach sjonistyczno-nacjonalistycznych szerzona jest jawnie nienawiść do Polski, a owoce jej już dzisiaj zbieramy. Znany kierownik myśli żydowskiej w Warszawie, Jakób Appenzlak, pisujący w polakożerczym „Naszym Kurjerze“ feljetoniki, podpisane pseudonimem Pierrot, w Almanachu Żydowskim<sup>1)</sup> na r. 5678 (1917 18) umieścił obelżywy artykuł „Oskarżam“, z którego przytaczamy kilka wyjątków: „Oskarżam Polskę! Chociem z narodu, któremu los ślepy wyznaczać zwykł miejsce raczej na ławie oskarżonych wobec sędziego świata, w tej wielkiej godzinie przewrotu, gdy Izrael w Polsce, jako naród, chce wstać, a Polska mu z ziemi, z padołu bezprawia, podźwignąć się broni — oskarżam ją! Ja, syn narodu, o którym wy

<sup>1)</sup> Wiedeń, 1918.

powiadacie, że wpił się w ciało Polski i ssie krew jej bogactwa narodowego, zgłaszam krzywdę żydowską”!

„Jakąż rolę nam wyznaczycie? — Czyż nie postępowaliście z nami, jako pan z psów myśliwskich sforą, które karmi, gdyż zdobycz mu na polowaniach tropią, a później do nóg odnoszą? Czy głaskaliście nas z miłości? Czy nie za to, że wasze zboże kupowaliśmy, żebyście mieli z czego izby wasze bisiorami i adamaszkami z krajów zamorskich obwieszać i miasta obronne wznościć; lub przedmioty zbytku sprowadzać, cywilizacji cuda, ku wygodzie ludzkiej, pracą artystów i rękodzielników stworzone?...

„Głaskaliście nas -- jak psa się głaszczcie! Ale czemużście ludzi w nas nie uznawali? Czemużście głaskać nas woleli, zamiast ludzi w nas uznać, naród lub stan? Chłop, którego w poddaństwie trzymaliście — był sciganym przez was człowiekiem. Mieszczanin, dławiony obręczami ograniczeń szlacheckich — był uciskanym człowiekiem. Ale nam nie ludzką wyznaczono tu rolę. Było nam lepiej, niż najniższemu stanowi w Polsce. Ale nie byliśmy nawet tym najniższym stanem; zrobiliście z nas coś wyjątkowego, coś, co wyjęto poza nawias społeczności — jak gdybyśmy nietylko narodem, ale ludźmi nie byli — jeno sforą stworzeń, trzymanyh i karmionych przez króla i szlachtę! Cóż nam z waszych przywilejów, gdy nie mieliśmy do nich prawa? To, coście uczynili dla nas, było rzuconym ochłapem — w naszym pojęciu! I dlatego oskarżam was. To pojęcie wasze o nas jest waszą winą”...

...„Niepoznano Żydów w Polsce: jako niewolnicy stanu żyliśmy na przedmieściach jej grodów. Czyż znalazł się choć jeden sprawiedliwy? — Nie. Nikt. Przez tyle wieków — ani jeden. Byli wprawdzie tacy, co litowali się nad nami i gotowi byli ocalić nas, bylebyśmy tylko przestali być sobą. Rzucano nam jałmużnę, ale nikt nie oddał długu“.



„Nikt, nikt! W całej historii Polskiej — ani jeden człowiek, któryby Żydów uznał za naród, i jako takich uszanował“.

„Niech więc oskarżenie nasze rozbrzmiewa coraz głośniejsze, oskarżenie wytoczone przez nas, co wstydić się musimy naszej przeszłości na tej ziemi, naszych złud i rozczarowań, nas odepchniętych, wydziedziczonych, zlekceważonych. Nie można bezkarnie zlekceważyć żywego narodu“.

„Niech oskarżeniu temu przybiegnie z pomocą pamięć Żydów, w których żyje jeszcze дума narodowa i wspomnienie hańby“.

Przytoczyliśmy dłuższe ustępy z nienawistnego oskarżenia, aby dać dowód, jak nieprzychylnie są nam kierownicze sfery żydowskie i jakim gniewem oburzenia pałają na samą myśl, że dzisiaj ziszczają się nadzieje polskie. Należy jeszcze pamiętać, że nienawiść, o której świadczą przytoczone oskarżenia, nie wspiera się wyłącznie tylko na przeświadczeniu o wrogiem stanowisku Polaków względem Żydów, ale na upewnieniu, że niepodległość Polska jest problematyczną i może być obaloną przy wysiłku żydostwa. Kierownicze sfery żydowskie w Ameryce patrzą się na Polskę, jako na twór, który można pognać, a zatem niema się co z nim liczyć, gdyż za pognięcie naród polski, po utracie niepodległego bytu, nie będzie miał możliwości pociągnąć przed sąd swych gnębieli. W myśl dążności żydowskich należy pracować nad pognięciem narodu polskiego, gdyż im prędzej to nastąpi, tem samem prędzej spełnią się nadzieje żydowskie, rozwinięte i wypielegnowane w czasie wojny europejskiej.

Biorąc pod uwagę te przekonania, jesteśmy w stanie zrozumieć niezwykłą śmiałość w napadaniu Żydów na wszystko, co związane jest z niepodległym życiem Polski. W duchu takiej nienawiści oddziałują wpływowe środowiska żydowskie zagranicą na przywódców siońsko-nacjonalistycznych w Polsce, a za nimi, choć może bezwiednie, ale bądź co bądź idzie cała masa żydowska.

Jest to niesłychanie przykre oskarżenie, lecz fakty niezbite zmuszają nas do niego.

Wśród przywódców żydowskich aż do dnia 15 sierpnia 1920 r. istniało silne przekonanie, że państwowość polską da się zupełnie pognać i aż do tego czasu rozwijano pracę zmierzającą w tym samym kierunku, co i bolszewizm Lenina i Trockiego — to znaczy do zniszczenia państwowości polskiej, a przynajmniej do takiego osłabienia, iżby nie mogła stawiać sprzeciwu względem realizacji planów żydowskich w Polsce. Dowody na to są liczne. Andrzej Niemojewski ogłasza w „Myśli Niepodległej” (Nr. 524 z d. 30 paźdz. 1920 r.) Uchwały Żydów na konferencji londyńskiej, odbytej w końcu marca 1920 r. Na konferencji brali udział przedstawiciele Żydów z Czech, Węgier, Rosji, Rumunii i Polski. Wynikiem obrad było powzięcie następujących ośmiu uchwał.

1) Wydać poufny manifest, wzywający Żydów całego świata do walki z Polską celem zmuszenia tego państwa do zagwarantowania praw narodowych Żydów i pogodzenia się społeczeństwa polskiego z faktem istnienia na ziemiach polskich narodu żydowskiego, mającego do tych ziem takie same prawa, jak i naród polski, który wobec tego nie jest uprawniony do prowadzenia walki ekonomicznej z żywołem żydowskim. Akcja przeciwko Polsce powinna być prowadzona konsekwentnie we wszystkich państwach starego i nowego świata przy użyciu wszystkich rozporządzalnych środków aż do zupełnego zniszczenia się żądań narodu żydowskiego.

2) Powołać do życia we wszystkich krajach starego i nowego świata komitety, które zajęłyby się zbieraniem wszelkiego obciążającego Polskę materiału do wyzyskiwania go przy wszelkiej nadającej się do tego okoliczności czy to przez centralny komitet w Londynie, czy też przez komitety miejscowe.

3) Zorganizować akcję stałą i korespondentów, którzy z podróży po Polsce nadsyłałiby do wszystkich ważniejszych dzienni-

ków starego i nowego świata korespondencje, malujące opłakany stan materialny i moralny Polski i wykazujące nieudolność społeczeństwa polskiego do utrzymania egzystencji państwa, które będzie raczej zarzewiem walk Europy<sup>1)</sup>.

4) Użyć wszystkich swoich wpływów, aby granice państwa polskiego zostały zakreślone jaknajszcuplej. W tym celu należy prowadzić akcję w kierunku utrudniania warunków odbycia się plebiscytów, zwłaszcza przy ujściu Wisły i na Śląsku, aby propagować idee federacji narodów ościennych z Polską, o ile nie uda się przeforsować idei niepodzielnego państwa rosyjskiego.

5) Dołożyć wszelkich starań, aby na najbardziej odpowiedzialne stanowiska w Polsce powoływano ludzi, mających nastawione przez nas umysły dla Żydów przychylnie a mniej wyrobionych celem łatwiejszego wyzyskania przez nas ich niefortunnych zarządzeń. Stosuje się to zwłaszcza do stanowisk w Ministerjum Spraw Zagranicznych i w wojsku.

6) Użyć wszystkich wpływów, aby politykę państwa polskiego skierować na tory zaciśnienia węzłów z państwem niemieckiem a rozbitcia przymierza z Francją.

---

<sup>1)</sup> Uchwałę niniejszą A. Niemojewski opatrzył następującym przypiskiem: Dr. E. J. Dillon w znakomitej swej książce „Konferencja pokojowa w Paryżu 1919“, przetłomaczonej na język polski (Warszawa, str. 350) opisuje na str. 17 — 37 chaos, który zapanował w administracji republiki francuskiej, nieład, niedołęstwo, szalony wzrost cen, przewrót w stosunkach, skutkiem czego profesorowie uniwersytetów są gorzej płatni od miejskich zamiataczy ulic. Czytając świadectwo pisarza tak niepospolitego typu, dochodzi się do wniosku, że nasze stosunki nie są wcale gorsze od francuskich, a może lepsze, przyczem trzeba zważyć, że stara republika francuska ma chyba administrację bardziej wyrobioną, niż może ją mieć młodziuchna republika polska. Z tego widzimy, że tylko złośliwa tendencja lub ignorancja, niezdolna do traktowania tematu porównawczo, może mówić o jakiejś specjalnej „nieudolności“ społeczeństwa polskiego do utrzymania egzystencji państwa. Niechaj nasi politycy i publicyści zwrócą na to uwagę.

7) Użyć wszelkich środków, aby zdeprecjonować walutę polską na rynkach całego świata i zmusić Polskę do zaciągnięcia pożyczki u finansistów żydowskich w zamian za polityczne i finansowe prerogatywy Żydów.

8) Popierać w Polsce akcję komunistyczną. W tym celu poleca się komitetowi berlińskiemu wejść w najściślejszy kontakt z organizacjami komunistycznymi w Niemczech dla opracowania odpowiedniego planu.

Uchwały zjazdu londyńskiego wprowadzono w czyn. Na całej linii idzie walka przeciwko Polsce — walka, która w r. 1920, a więc w roku najazdu bolszewickiego, przysparzającego w Polsce największej trudności, przybrała najostrzejszy charakter. W łódzkiej żargonówce „Lodzer Tageblatt” (Nr. 237 z r. 1920) poseł Rosenblat występuje z publicznym, pełnym insynuacji oskarżeniem Polaków. „Nas Żydów — czytamy — traktują tu, w Polsce, jak wrogów, wobec których wolno się chwytać wszelkich środków, nawet najokrutniejszych, byleby tylko wiodły do jednego celu: do zniszczenia nas. Środek angielski (blokady) stosuje się teraz przeciw nam, odbiera się nam wszelką możliwość egzystencji i podcina się nam wszystkie nerwy życiowe”.

Tak się oburza poseł sjonistyczny, że przeprowadzono w Polsce uchwałę o świętowaniu niedzieli.

Nieco dalej w tejże samej gazecie czytamy: „Kiedy chcą nam odebrać kawałek chleba, kiedy chcą nas Żydów przez blokadę wewnętrzną wygłodzić i zniszczyć — obowiązkiem naszym jest nie dopuścić do tego”.

Wielka zawierucha wojenna, po której pozostało do tego czasu wzburzenie w życiu narodów europejskich, zbliża Żydów do ugruntowania swego stanowiska, do urzeczywistnienia mrzonek sjonistycznych o wprowadzeniu w życie samodzielności narodu żydowskiego w Europie. Żydzi dzisiaj nie myślą o całkowitem przystosowaniu się do praw miejscowych, czyli asymilacji, pragną być

narodem, posiadającym samodzielność narazie pod względem administracyjnym i kulturalno-oświatowym, póki nie zdołają urzeczywistnić wszystkich dążeń do samodzielnego życia pod względem politycznym. Oczywiście realizację planów rozpoczynają od Polski, ponieważ tutaj, według ich mniemania, najłatwiej jest to urzeczywistnić. Co do bliskiego końca walki i ostatecznej wygranej są tak pewni, że dzisiaj nie wahają się już mówić otwarcie o tem, co jeszcze na niedawnych zjazdach sjonistycznych było podawane w tajemnicy. Gazeta Warszawska (z d. 25 paźdz. 1920 r.) ogłasza rozmowę swego korespondenta (Stanisław Majewski) z Rygi z pewnym wybitnym korespondentem sjonistycznym w Rydze, który w tych słowach określił stanowisko Żydów: „Żydzi się nigdy z Europejczykami nie zasymilują, zbyt wielka bowiem istnieje przepaść psychiczna i umysłowa między Żydami a Europejczykami, zbyt różne podstawy są naszej kultury i za silne poczucie wyższości w masach żydowskich w stosunku do t. zw. gojów, aby można mówić o asymilacji. Mniejsza o to, że Żydzi nie mają wspólnego języka i że jesteśmy narodem różnojęzycznym. W ciągu swoich dziejów kilkakrotnie zmienialiśmy język, boć mówiliśmy po hebrajsku, aramejsku, arabsku, hiszpańsku i w żargonie, ale zawsze byliśmy narodem. Tu w Rydze spotkał pan dziennikarzy Żydów <sup>1)</sup>, którzy mówią i piszą różnemi językami, czują się oni jednak żydami. Naprzykład Holenderczyk L. nie zna zupełnie żargonu, nie mówił także tym językiem jego ojciec i dziadek, czuje się on jednak żydem“.

Podnoszenie w opinii polskiej nieprzychylności i wrogiego stanowiska Żydów jest im bardzo nie na rękę, dlatego też starają się przeczyć. Niestety przeczenia nie mogą być brane poważnie, gdyż fakty mówią co innego. Nie będziemy w tym względzie przytaczali nowego materiału dowodowego, wystarczy powołać się

<sup>1)</sup> Zjazd dziennikarzy w Rydze z okazji pertraktacji pokojowych pomiędzy Sowietami i Polską.

na to, co ogłosiły prawie wszystkie dzienniki polskie <sup>1)</sup> w początku października 1920. Oto ujawnione dane cyfrowe, pochodzące ze sfer urzędowych, wykazują, że z ogólnej liczby mężczyzn, którzy uciekli na Śląsk Górny w czasie poboru do wojska latem 1920 r. i wydani zostali władzom polskim, było: dezertarów 202, z czego Żydów 193; uchylających się od poboru wojskowego 411, w czym Żydów — 398; działających na szkodę Państwa polskiego 328, a w tem Żydów—325. Olbrzymi ten procent, niemal monopolowy, tak ciężko oskarża ludność żydowską, że wobec tego wszelka argumentacja posłów żydowskich i ich prasy nie może być wcale poważnie traktowana. Rzeczywistość druzgocze ich słowa.

Poczynając od dnia 15 sierpnia, 1920 r., który to dzień można uważać jako przełomowy w zmaganiu się oręża polskiego z barbarzyństwem Wschodu, daje się zauważyć pewną zmianę poglądów wśród żydostwa polskiego, podczas gdy Żydzi zagraniczni stoją w dalszym ciągu na nieprzejednanem stanowisku szkodenia Polsce.

W d. 26 października 1920 r. została zwołana do Nowego Jorku konferencja wszystkich organizacji żydowskich ze Stanów Zjednoczonych celem zajęcia się sprawą ulżenia losu ludności żydowskiej w Polsce, lub zorganizowania wielkiego ruchu protestacyjnego ludności żydowskiej w Ameryce przeciwko pogromom w Polsce. Oczywiście konferencja miała charakter nawskroś manifestacyjny celem skompromitowania naszej opinii zagranicą. Była to wielka, choć nie ostatnia próba żydostwa amerykańskiego, zmierzająca do wywarcia nacisku zwłaszcza na Amerykę, iżby nie traktowała poważnie niepodległości takiego narodu, który nie przestaje urządzać pogromów (?) niewinnej ludności żydowskiej.

Dziennik żydowski „Jud” (Warszawa) Nr. 256, z d. 14. 11. 20 r., zdając sprawozdanie z powyższego kongresu, taką przytacza rezolucję: „Uświadomiona ludność Ameryki ogłasza między in-

<sup>1)</sup> Por. Gazeta Warszawska z dn. 5 października, 1920 r.

nemi zapadłą na tym kongresie uchwałę, że w szczególności Żydzi nie mogą cicho siedzieć, gdy w Polsce popełnia się zbrodnie przeciw milionom ludzi niewinnych. Nie zamierzamy wtrącać się do spraw wewnętrznych Państwa Polskiego, lecz o ile Polska chce mieć sympatję i poparcie Żydów amerykańskich, to rząd Polski musi przedsięwziąć środki następujące: 1) Podjąć natychmiast z przedstawicielami Żydów w Polsce całość sprawy równouprawnienia Żydów, oświadczając przytem publicznie, iż Polska przestrzegać będzie punkta traktatu Wersalskiego o prawach mniejszości w Polsce; 2) zabronić niezwłocznie ataku na ludność żydowską; 3) zastosować niezbędne środki ku wypełnieniu tego zakazu; 4) wydać odpowiednią odezwę do ludności cywilnej, przytem przedsięwziąć niezbędne środki, aby odezwę tę przeczytał każdy mieszkaniec kraju; 5) zakazać rozpowszechniania wszelkiej antysemickiej literatury i plakatów, podniecających mieszkańców przeciw ludności żydowskiej; 6) zakazać urzędnikom państwowym oskarżać Żydów o nielojalność; 7) zastosować niezbędne środki ku zniesieniu praw wyjątkowych przeciw Żydom; 8) uniemożliwić na przyszłość powtarzanie się napadów na Żydów”.

Bolszewizm nie zwyciężył, realizacja zatem pożądań żydowskich została odsunięta nieco na dalsze plany. Spostrzegły to rozważniejsze żywioły wśród żydostwa polskiego i poczynają robić rewizję swych agresywnych planów. Wypadki świadczące o takiej zmianie, są niezmiernie rzadkie, i w niczem jeszcze nie wpływają na zmianę stosunków ludności żydowskiej do spraw polskich. Dzienniki doniosły o bardzo sympatycznym zwrocie, jaki się zdarzył na wiecu żydowskim, zwołanym w Nadwornej w Małopolsce dnia 26 września 1920 r. Na wiecu tym adwokat dr. Abosz mówił na temat: „Stanowisko Żydów wobec inwazji bolszewickiej”. Mówca wystąpił przeciwko bolszewikom, że burzą religję żydowską, przemysł i handel, oraz wszelkie zdobycze ekonomiczne i kulturalne. Od zmory bolszewickiej — mówił dalej — obroniła nas dzielna,

zwycięska armja polska, za co my w dowód wdzięczności, stojąc na gruncie państwowości polskiej, pragniemy ponosić wszelkie ofiary mienia i krwi i wszelkie moralne i materialne ciężary, oraz nie dopuścić do oderwania Galicji Wschodniej, którą uważamy za integralną część państwa polskiego<sup>1)</sup>.

Dzienniki zanotowały podobne wydarzenie w Tarnopolu. D. 10 października zwołano wiec w Tarnopolu, na którym powzięto następującą uchwałę:

„Zebrani na wiecu d. 10 października 1920 r. Żydzi narodowi i Żydzi Polacy m. Tarnopola, stojąc na gruncie państwowości polskiej, uchwalają zainicjować zwołanie konferencji delegatów wszystkich gmin i partji żydowskich Wschodniej Galicji celem definitywnego wypowiedzenia się za przyłączeniem się Galicji Wschodniej do Polski. Równocześnie postanowił wiec przedsięwziąć akcję na szerszą skalę, skierowaną przeciw zakusom bolszewików na Wschodnią Galicję przez energiczną propagandę w prasie i na publicznych zgromadzeniach”.

Pisma lwowskie pod koniec listopada tegoż roku doniosły, że podobne wiece odbyły się w kilku jeszcze miejscowościach w Małopolsce, a mianowicie: w Kałuszu, Bolechowie, Janowie, Zbarażu, Sołotwinie, Dolinie, Radomyślu Wielkim, Królewcu, Wielkich Oczach i Podwołoczyskach.

Nowy zwrot w polityce Żydów, zamieszkujących Małopolskę, jest celowy i oczywiście podyktowany przez żydostwo zagraniczne. Oto przewodniczący tymczasowej żydowskiej Rady narodowej w Polsce dr. Leon Reich przedstawił Lloyd Georg'owi warunki, pod którymi Żydzi zgodzą się na przyznanie Polsce Galicji Wschodniej. Warunki te są dla państwowości polskiej śmiertelnym ciosem,

---

1) Por. Ukraińska Dumka z d. 4 października, 1920 r. Cytatę powyższą przytaczamy na odpowiedzialność Ukr. Dumki, która mogła się dopuścić pewnej egzageracji, przedstawiając w zbyt sympatycznym świetle w stosunku do Polski stanowisko Żydów, odwracających się od polityki ukraińskiej.



a mianowicie: autonomia Żydów w Polsce z oddzielnym sejmem, wybieranym wyłącznie przez ludność żydowską, ze szkołami żydowskimi na koszt skarbu polskiego, z departamentem dla spraw żydowskich przy rządzie polskim.

Pobudki więc, któremi kieruje się żydostwo, przyznając nam Galicję Wschodnią, nie mogą nas zachwycać. Po zwycięstwie odniesionem nad bolszewikami, po rozchwianiu się utopji ukraińskiej, Żydom nie wypadało nic innego jak zwrócić się ku Polsce, lecz za ten zwrot żądają Judeopolonji.

# SKUTKI POLITYKI ŻYDOWSKIEJ



olityka żydowska, której nakreślono szerokie ramy w czasie wojny europejskiej, jest dla samych Żydów zabójczą. W długich dziejach swojej tułaczki Żydzi często narażali się na niebezpieczeństwo wskutek nieopatrznej własnej polityki. Po większej części nie zdawali sobie sprawy jakie mogą być jej następstwa. Dając się uwieść zawodnym mirażom, uważali za spełnione to, co jeszcze było nieuchwytnie i dalekie do spełnienia. Jak gracz nieostrożny—stawiali wszystko na kartę losu i dlatego doznawali straszliwych zawodów. Jeżeli kiedyś Żydzi zasługiwali na potępienie skutkiem nierozważnej polityki, to tem więcej zasłużyli na nie dzisiaj, gdy rozbijały nacjonalizm i niechęć do chrześcijan pchały i pchają ich do kroków najbardziej nierozważnych.

Wszelka niesprawiedliwość w dziejach ludzkości nie może ująć bezkarnie. Nierozważna, nawskroś utylitarna i szkodliwa dla autochtonów polityka żydowska, musi sprowadzić zemstę. Smutne skutki tej polityki już widzieliśmy w dobie obecnej na Węgrzech. Po upadku tronu Habsburgów Żydzi węgierscy rozpoczęli politykę taką samą, jaką prowadzą w Rosji, jaką pragnęli rozwinąć w Polsce. I cóż się stało na Węgrzech? Okazało się, że zdrowy element społeczeństwa węgierskiego jest dość silny, aby zrzucić pęta, jakie z bolszewizowane żywyły chciały narzucić całemu narodowi. Żydzi na Węgrzech zbyt pospiesznie odkryli przyłbicę i prawdziwe ich

oblicze odrazu poznał naród węgierski. Potraktował ich jako niebezpiecznych wrogów i za takich do tego czasu ich uważa. Na Węgrzech, rzec można, skończyły się dni swobody dla żydostwa. Stracili bezpowrotnie przywileje i wpływy, z jakich korzystali przed wybuchem wojny europejskiej. Ich dola stanie się przykrą—będą elementem zwalczanym.

Dnia 26 lutego (1921 r.) na posiedzeniu węgierskiego zgromadzenia narodowego poseł Jerzy Hegedus wniósł w sprawie żydowskiej interpelację, w której między innymi oświadczył, że istnieje niezapłacony rachunek okaleczonego kraju węgierskiego, obalonego tronu św. Szczepana i tysiocy skazanych braci węgierskich. Rachunek ten musi być przedstawiony żydostwu, gdyż rasa węgierska zawdzięcza żydom zgubę ojczyzny. „Nie nienawiść—wołał dalej mówca—przemawia przezemnie. Żydów nie potrafiłbym nienawidzić tak samo, jak sędzia nie nienawidzi przestępcy, którego sądzi“. Mówca w końcu przestrzega, że na Węgrzech istnieje jeden tylko wróg wewnętrzny, a tym są Żydzi i wytwór żydowski—wolnomularstwo <sup>1)</sup>).

To, co się stało na Węgrzech po upadku bolszewizmu, nie wpłynęło otrzeźwiająco na żydostwo w innych krajach. Przegrali na Węgrzech, lecz siłą rozpędu wprawieni w ruch zawrotny, nie widzą niebezpieczeństwa, jakie własną pracą sobie gotują. Żydzi prowadzą grę szaloną, a zwłaszcza w Rosji, gdzie stanowili żywiol najliczniejszy.

Stanisław Stroński w artykule: „Zmierzch żydowskiego oszustwa“<sup>2)</sup> pisze o obecnej roli żydostwa w Rosji: „Bornstein-Trocki, jako wódz wojsk czerwonych, Abraham Joffe w Rydze, Sobelsohn-Radek, jako wielki doradca w sprawach polskich, Feliks Kohn, jako upatrzony przewodca bolszewizmu polskiego, Rosenfeld-Kamieniew, jako wysłannik na Zachód, to żywe dowody rzą-

1) „Rzeczypospolita“ z d. 15. 3. 21. Wyd. por.

2) Por. „Rzeczypospolita“ z d. 7 października, 1920 r.

dów żydowskich w sowieckiej Rosji, zjawisko, które wobec niechęci ludu rosyjskiego względem Żydów jeszcze kilka lat temu wydawałoby się najzupełniej niemożliwym, do dziś jest zadziwiającym, a na zawsze pozostanie pouczającym i odstrasżającym.

Rozmiary tego oszustwa żydowskiego na gruncie całego życia stumiljonowego narodu oraz na gruncie międzynarodowym przerastają wszelkie domysły najżywszej wyobraźni.

Szerokie warstwy narodu rosyjskiego opętano oszustwem niemilosierdzie i bezwzględnie. Prawda, że sowiety usadowiły się w rządzie Rosji przy pomocy złota i poparcia niemieckiego. Ale ostatecznie potem zdołały otumanić znaczną część warstw robotniczych i włościańskich przynajmniej do tyła, że ogółowi zdołały gwałtem, przy pomocy chińskich i miejscowych oprawców, narzucić swe krwawe rządy. Istota oszustwa jest ta, że rządy żydowsko-sowieckie niczego nie stworzyły, a tylko niszczyły w dziki sposób naokoło wszelki dorobek pracy i samą zasadę pracy, a plonem ich siewu jest przymus, niepewność jutra, nędza, zastój, zdziczenie“.

Tę nieopatrzoną grę, rozpoczętą w Rosji, przywódcy żydowscy zagranicą, zaślepieni fanatyzmem rodzimego nacjonalizmu, starają się usprawiedliwiać. Miasto tedy ostrzedz swych współwyznawców przed wielką odpowiedzialnością, jaką gotują sobie swoimi czynami, ci ich popychają jeszcze ku większej przepaści. Oto co w październiku 1920 r. paryska „Tribune Juive“, organ Goldsteina, w artykule: „Pokój aljantów i naród żydowski“, napisanym przez B. Bunakowa, mówi: „Jak wszystkie narody uciskane, naród żydowski nie ma specjalnych powodów do utrzymywania się przy nowoczesnych formach kultury, przy obecnym porządku rzeczy, a jego instynkt narodowy, pomimo pragnienia sprawiedliwości społecznej, może go pchnąć do rozwiązań skrajnych, katastroficznych. Albowiem tylko rozwiązanie katastroficzne może mu przynieść w najbliższej przyszłości wyzwolenie narodowe. Tylko głęboka

i radykalna zmiana w stosunkach międzynarodowych pozwoliłaby mu wstąpić do pokojowej rodziny narodów“.

W chwili, kiedy hordy najmitów bolszewickich miały zamiar wziąć Warszawę, żydowski tygodnik w Paryżu „Le Peuple Juif“ z d. 13 sierpnia 1920 r. ogłosił następującą apologję Trockiego: „Nie można przeczyć, że Leon Trocki wciela dość dobrze ideały części tego ogromnego proletariatu żydowskiego Europy Wschodniej, który od lat trzydziestu zwrócił swe oczy ku „przyszłemu łaadowi“, oczekując od socjalizmu uzdrowienia swych bolączek. Jest Trocki żydem przedewszystkiem dzięki negatywnej stronie swego charakteru, dzięki temu żrącemu nihilizmowi, którym wieki cierpień przepoiły duszę Izraela. Jest następnie Trocki żydem, dzięki powadze i prostolinijności swego życia, całkowicie poświęconego idei żydowskiej w swojej zasadzie: sprawiedliwości społecznej, natychmiastowej ziemskiej... Jest wreszcie Trocki żydem, dzięki swemu umysłowemu imperjalizmowi“<sup>1)</sup>.

Żydzi tedy pragną stworzyć „nowy porządek rzeczy“, drogą „katastroficznego przemian“. Przetłumaczywszy na język zrozumiały, znaczy to: pragną zniszczyć inteligencję, czyli całe współczesne pokolenie, na którym rzekomo ciąży odpowiedzialność za krzywdy doznawane przez Żydów. Dorwawszy się do władzy, pragną, w ścisłym tego słowa znaczeniu, zniszczyć wszystko, cokolwiek na drodze ich dążności stawiało, stawia lub stawiać może jakiegokolwiek sprzeciwy. Wierni tej zasadzie, widzimy, że zgotowali zagładę sferom inteligentnym w Rosji w tej nadziei, że nowe pokolenie, które wyrośnie w atmosferze bolszewickiej, stworzy ów „nowy ład i porządek“ oczekiwany przez Żydów.

Niestety, Żydzi dostrzedz nie mogą, a jednak każdy myślący człowiek, stojący na uboczu dostrzega, że w katastroficznym przemianie, w której Żydzi biorą tak żywy udział, nie zmieni się dusza narodu rosyjskiego w stosunku do Żydów. Z popiołów i kości

<sup>1)</sup> Por. Gazeta Warszawska z d. 9 listopada, 1920 r.

pomordowanych przez „czrezwyczejki“ ofiar w Rosji wyrosną nowi mściciele, którzy nie będą mieli przebaczenia dla winowajców. Już pomiędzy kadrami, będącymi dzisiaj na usługach bolszewizmu, zjawiają się mściciele wyrządzonych krzywd, a

Walka o wolność, gdy się raz zaczyna,  
Z ojca kwia spada dziedzictwem na syna —  
Sto razy wrogów złamana potęga  
Skończy zwycięstwem.

W zbiorowej myśli narodu rosyjskiego pozostanie niczem niezatarta pamięć tych olbrzymich krzywd, nieopisanych klęsk, szatańskiej niesprawiedliwości i rządów antychrysta podtrzymywanych przez żydowsko-komunistyczną organizację. Już dzisiaj dochodzą do nas pewne wiadomości, że zbuntowane wojska bolszewickie pierwszą zemstę rozpoczynają od ludności żydowskiej. Tendencja do pogromów żydowskich ujawnia się dzisiaj, gdy miecz bolszewizmu, kierowanego przez Żydów, wisi nad głowami wszystkich mieszkańców Rosji, a cóż się stanie podówczas, gdy ów miecz zostanie strącony? Łatwo przewidzieć. Bolszewizm wytworzy tak przykrą sytuację dla Żydów, że doła ich będzie we wszechmiar godną pożałowania. W Rosji przewidujemy straszliwą nienawiść do Żydów. Rozmaite nieszczęścia, które bolszewizm zgotował krajowi, będą im przypisywane nawet w takich wypadkach, gdzie żadnej winy żydowskiej nie będzie. Te czarne chmury, co zwiastują burzę, już się zbierają nad żydostwem w Rosji. Mylą się Żydzi, gdy myślą, że przez niszczenie starego porządku w Rosji przygotowują raj dla siebie. Z obrotu rzeczy, na które dzisiaj patrzymy, możemy raczej wnosić, że otwierają się podwoje piekła. Najwcześniej i największe prześladowania żydostwa rozwiną się w Rosji. Będą ginęły całe gromady częstokroć ludzi niewinnych, którzy nie mogą brać odpowiedzialności za nierozważne kroki przywódców ruchu żydowskiego, przebywających głównie zagranicą.

Martyrologja Żydów w XX wieku rozpocznie się w Rosji. Rozpocznie się przedsmak tego, co zapowiada Chrystus Pan: „Albowiem na on czas będzie wielki ucisk, jaki nie był od początku świata” (Mat. 24<sup>21</sup>).

Z chwilą rozpoczęcia ucisku Żydów w Rosji, odwróci się karta na ich niekorzyść i w innych krajach. Żydzi przeliczą się, co do swych przyjaciół. Jak błędne są ich drogi polityczne, tak błędne nadzieje na przyjaźń obcą. Najsilniej zorganizowane żydostwo w Ameryce, najlepiej sytuowane pod względem materjalnym, nie wpłynie na zmianę stosunku narodów starego zarówno jak i nowego świata do Żydów. I tu ich spotka może największy zawód. Ameryka przestanie patrzeć obojętnem okiem na niekrępowaną niczem akcją żydowską. Stać to się musi i to już w niedalekiej przyszłości. Niepomyślny obrót dla Żydów jest naturalną konsekwencją ich polityki. Struna zbyt przeciągana musi pęknąć. Żydzi ciągną tę strunę i niestety, sami tego nie widzą jak należy i nie czują.

Już dzisiaj na czele ruchu antyżydowskiego stoi jeden z najbogatszych i najbardziej wpływowych ludzi w Ameryce, Ford, właściciel wielkich fabryk samochodów w Dearborn Mich. Wydaje on tygodnik p. t. „Dearborn Independent”, który zajmuje całkiem nieprzychylnie stanowisko względem Żydów. Dearborn Independent rozchodzi się w olbrzymiej ilości egzemplarzy i czytany jest w całej Ameryce. Niedawno (grudzień 1920 r.) wyszła w Ameryce nakładem wydawnictwa „The Dearborn Publishing Co.” książka p. t. The International—Jew The Worlds Foremost Problem (Międzynarodowy Żyd — Pierwszem zagadnieniem świata), zawierająca bardzo obciążające oskarżenie pod adresem Żydów. Należy uważać, że książka ta będzie zwrotnym punktem w opinii amerykańskiej względem Żydów.

Żydzi posiadają dość wielką sympatię do narodów germańskich. Przyznać atoli musimy, że w duszy narodów należących

do rasy germańskiej, spoczywa daleko silniejszy zarodek antysemityzmu, aniżeli u narodów słowiańskich, do których Żydzi nie czują sympatji. Ludy niemieckie kiedyś okrutnie prześladowały Żydów. Było to już dawno i Żydzi, zda się, o wszystkim zapomnieli. W czasach dzisiejszych, dzięki bardzo nielicznemu zaludnieniu żydowskiemu w krajach zamieszkałych przez narody, należące do rasy germańskiej, niema kwestji żydowskiej. Nieprzychylność jednak do Żydów zakorzeniona jest bardzo głęboko i gdyby ten odsetek Żydów, jaki znajduje się nap. w Polsce, był w Niemczech, w Anglii czy w krajach skandynawskich, istniałyby tam bezustanne pogromy, owszem społeczeństwa uciekałyby się tam do tak radykalnego rozwiązania kwestji żydowskiej, jak to miało miejsce w średniowieczu.

W Austrii, gdzie odsetek Żydów jest przecież daleko niższy, aniżeli u nas, w r. 1920 dochodziło do kilkakrotnych ekscesów na tle antyżydowskim. Po detronizacji Habsburgów i ogłoszeniu Rzeczypospolitej austriackiej poruczono niekróre wybitne stanowiska Żydom. Kanclerz austriacki, Reiner, jako socjalista, nieczujący uprzedzenia do Żydów, nie widział potrzeby żadnego ograniczenia żywiołu żydowskiego. Uplłynęły zaledwie dwa lata i dzisiaj (listopad 1920 r.) społeczeństwo niemieckie w Austrii domaga się gwałtownie odebrania Żydom niektórych stanowisk w ministerjach. Żydzi, prowadząc swoją politykę, nadużyli zaufania społeczeństwa miejscowego. Zajmujący wysokie stanowisko w rządzie austriackim, p. Rappaport, desygnowany na ambasadora austriackiego w Rzymie, poobsadzał w sposób stroniczy mnóstwo stanowisk swoimi współwyznawcami. Okazało się więc, że nie jest Austriakiem, lecz Żydem, uprawiającym własną politykę. Spostrzegli to socjaliści i huzia na Żydów. W Wiedniu studenci na uniwersytecie domagają się gwałtownie ograniczenia procentowego co do młodzieży żydowskiej. W początkach marca 1921 r. zwołano do



Wiednia kongres antysemitki. Poza Wiedniem skonstatowano silnie antyżydowski nastrój w wielu innych miastach austriackich.

Te same objawy na tle stosunku do Żydów spostrzegamy i w Niemczech. W Bawarii, latem 1920 r. w niektórych miastach dochodziło do ekscesów antyżydowskich.

O zmianę opinii w Niemczech po wojnie na niekorzyść Żydów świadczy następujące zestawienie wydawnictw i głosów prasy, podane przez Myśl Niepodległą (№ 542 z d. 5 marca, 1921 r.) Przed wojną światową Niemcy nie uznawały antysemityzmu. Wszelki druk antysemitki, pisał profesor Eugenjusz Duhring, stawał się odrazu makulaturą. Po wojnie rzecz zmieniła się zasadniczo. Świadczą o tem najwymowniej wydawnictwa. Oto firma „Deutscher Volksverlag, Dr. Ernst Boepple” w Monachjum wydała jedynie w ciągu stycznia (1921 r.) dziewiętnaście publikacji wybitnie antysemitki. Oto ich tytuły w przekładzie polskim Myśli Niepodległej:

Armin, Żydzi w wojsku. — Drexler, Moje przebudzenie się polityczne. — Falb, Świadomość niemiecka. — Gerecke, Antysemityzm biblijny. — Groener, Schopenhauer a Żydzi. — Grunsky, Ryszard Wagner a Żydzi. — Halbach, Żyd Gunther, powieść. — Kloth, Nawrot. — Kloth, Socjalna demokracja a Żydzi. — Langen, Tajne prawo żydowskie. — Maurenbrecher, Goethe a Żydzi. — Meister, Księga win Judasza, niemiecki obrachunek z żydostwem. — Rosenberg, Ślad Żyda. — Rosenberg, Niemoralność Talmudu. — Schröngamer, Judasz nieprzyjaciel świata. — Wahrmund (głośny profesor wiedeński), Prawo nomadyzmu a dzisiejsze panowanie żydostwa. — Werner, Trzeba prawdzie uterować drogę, obrachunek z żydostwem i jego pomocnikami. — Nowe Węgry, zwycięstwo myśli ludowej, przez Niemca węgierskiego. — Kaltenboeck, Precz.

Nader ciekawe są też głosy prasy. „Die Bücherpost“ w Frankfurcie pisze: „Wypadki światowe uczyniły ze sprawy żydowskiej kwestję pałącą. Jest to dziś zagadnienie jeneralne“. „Göttinger

Tageblatt“ nazywa wyświecenie istotnej roli żydostwa czynem znaczenia historycznego. To samo pisze „Deutsche Zeitung“. „Völkischer Beobachter“, wychodzący w Monachjum, twierdzi, że dziś większość niemiecka podziela zdanie antysemitów. „Rote Erde“ w Dortmundzie twierdzi, że kapitalizm żydowski jest wrogiem sprawy robotniczej, i że Żydzi zajęli zręcznie różne wybitne stanowiska w demokracji socjalnej. „Greifswalter Zeitung“ raduje się z budzenia świadomości niemieckiej i postrzeżenia niebezpieczeństwa żydowskiego. „Akademische Zeitung“ w Wiedniu wita życzliwie literaturę żydoznawczą.

Do wybuchu wojny światowej Niemcy były Eldoradem wyższego typu żydowskiego. Potęga żydostwa była w Niemczech wielka. Nawet Wilhelm II musiał się z nią liczyć. Dziś zmienia się to gwałtownie. Niemcy twierdzą, że Żydzi popierali partję wojenną, która wtrąciła ich państwo w przepaść nędzy i poniżenia.

W Anglii, pomimo wyraźnego sprzyjania przez żywiół żydowski polityce angielskiej, Żydzi są bardzo nie lubiani. W Londynie patrzą nieprzychylnem okiem na wschodnią dzielnicę miasta zaludnioną przez Żydów. Na początku tego roku gazeta angielska „Morning Post“ pisała o Żydach co następuje:

„W królestwie W. Brytanji nie byli Żydzi upośledzeni, ale żądano od nas w mieszania się w wewnętrzne sprawy naszego sprzymierzeńca (Rosji). A gdyśmy odmówili, nasz sprzymierzeniec zniknął— i, rzecz zdumiewająca, na jego miejscu wyrosło państwo skrajnie wrogie Anglii, opanowane przez Żydów. Złośliwa propaganda żydowska zaatakowała wówczas, zarówno w naszym kraju, jak wszędzie, w sposób bezwzględny i zaciekły Polskę, którą koalicja we własnym interesie powinna stworzyć potężną i niezależną. Równocześnie wykryto w Anglii propagandę bolszewicką, kierowaną przez Żydów, z oczywistym zamiarem podkopania wszystkich instytucji brytańskich. Wprawdzie wystąpiło przeciwko tej

robocie dziesięciu wybitnych Żydów, ale współwyznawcy obrzucili ich błotem i oszczerstwami najgorszej kategorii.

„Zemsta Żydów trwa dalej. Niedawno konferencja Poale Sjonistów w Manchesterze postanowiła wziąć udział w ruchu rewolucyjnym, domagając się równocześnie poparcia angielskiej Partji Pracy w sprawie niezawisłej Palestyny”.<sup>1)</sup>

Gdyby Żydzi w Londynie odważyli się na tak silne akcentowanie swoich nastrojów, jak nap. u nas, doszłoby niewątpliwie do pogromów. Anglika nie razi ton żargonu, ani też nie spotyka się z nacjonalistyczną prasą żydowską, występującą wrogo przeciwko miejscowemu społeczeństwu, jak to czynią u nas „Nasz Kurjer”, „Hajnt”, „Moment” i w. in., a jednak do Żydów przyzwyczaić się nie może. Dzisiejszą wpływową rolę żydostwa w Anglii należy przypisać polityce Lloyd George’a, która właściwie jest polityką żydowską. Niech zbraknie Lloyd George’a, niech ustąpią na plan drugi Rotszyldy, Sasoon’y i tutti quanti, a w Anglii nastroje żydowskie wystąpią prędzej na widownię, aniżeli się można spodziewać.

Przejdźmy do krajów skandynawskich, gdzie odsetek Żydów jest tak nieznan, i tam zaczyna się budzić duch antysemityzmu. Danja nap. całkiem nie znała przed wojną antysemityzmu. Mała garść Żydów w małym kraju nie przeszkadzała nikomu, szczególnie wobec dość znacznego religijnego indyferentyzmu rdzennych mieszkańców. Wodzili zatem — czytamy w korespondencji z Kopenhagi<sup>2)</sup>—i wodzą rej izraelici na polu finansowem, zagarnawszy wszystkie niemal czołowe stanowiska. Radca stanu, Glückstadt, delegat Danji na konferencji w Brukseli, jest dyrektorem Landmandsbanken, Rubin steruje bankiem narodowym i t. d. To Żydzi. Prasa, z małym wyjątkiem, w rękach żydowskich, życie umysłowe również nie wolne od wpływów starozakonnych. Napływ rosyj-

<sup>1)</sup> Por. Kurjer Łódzki, Nr. 39 z d. 9 lut. 1921 r.

<sup>2)</sup> Por. „Kurjer Lwowski” z d. 12 listopada, 1920 r.

skich i polskich żydów w czasie wojny, zagarnięcie przez nich agend handlowych, szalone spekulacje na giełdzie i sprowadzenie czynności zarobkowych w pewne krętackie łożysko, zaczęły budzić poczucie samoobrony i tam, na spokojnym, wolnym od rasowych walk gruncie, zaszczerpiły pierwsze kielki samoobrony.

Twórcą nowego prądu został rzeźbiarz Bøgebjerg, zamieszkały w Gentowte pod Kopenhagą. Jego gwałtowne wystąpienia nie były odrazu zrozumiane przez społeczeństwo. Nadto prasa, znajdująca się w rękach Żydów w ogromnej mierze osłabiała antysemityzm Bøgenbjerga. Pomimo to tak filosemickie i ani ksztytny w sobie popędów przeciwżydowskich nie mające społeczeństwo, zniecierpliwilo się, i zaczyna patrzeć inaczej. Stała się rzecz dawniej niemorliwa. Nadworny księgarz Prior wprowadził w świat książkę p. t. „Niebezpieczeństwo żydowskie“ (1920), podkreślając mocno nieprzychylność względem Żydów, zarazem ujawniającą linje polityki żydowskiej, niezgodne z polityką narodu duńskiego. Tak! Hamletowkie: *Something es rotten in the state of Dane* (Coś psuć się zaczyna w państwie Duńskim) zaczyna się spełniać w oczach naszych. Wywołała te zmiany polityka żydowska.

Na koniec odłożyłem rozważanie, do czego doprowadziła polityka żydowska w Polsce. Kwestję tę omawiałem w innych moich pracach, poświęconych żydostwu. Tutaj wypada zaznaczyć, że przeciwżydowskie nastroje w społeczeństwie polskim posiadają uzasadnienie we współczesnej polityce żydowskiej.

W dniach 2-gim, 3-cim, 4-tym, 9-tym lutego, 1919 r. Tymczasowy Komitet Rządzący we Lwowie urządził ankietę w sprawie polsko-żydowskiej. Zaproszono kilku wybitniejszych przedstawicieli ze strony społeczeństwa polskiego oraz żydowskiego, aby wypowiedzieli swoje poglądy w kwestji uregulowania stosunków żydowskich. W bezwzględnej większości referatów<sup>1)</sup> wygłoszonych przez działaczy żydowskich, spotykamy jaskrawo nakreślone

1) Por. W sprawie polsko-żydowskiej. Lwów, 1919 r.

linje polityki żydowskiej. idące w poprzek interesom i sprawom ludności krajowej. Ale znajdziemy także kilka zdań trzeźwych, przedstawiających w obiektywnym świetle charakterystykę dzisiejszych żydowskich dążeń narodowych. Chętnie korzystam z tych określeń, tem bardziej, że wyszły z ust Żyda, dr. Emila Spata, przemawiającego w imieniu Towarzystwa młodzieży akademickiej wyznania Mojżeszawego. Oto, co mówi o polityce nacjonalistów, a więc najsilniejszego, uosabiającego dzisiaj mniej więcej cały ogół żydostwa polskiego. „W doktrynerstwie swem idzie on (nacjonalizm) daleko poza te granice, które masa żydowska uczuciem swem zakreśliła. Wychodząc z założenia, że istnieje odrębność narodowa Żydów, daje on tej odrębności nadbudowę, przerastającą o niebo ramy konieczności. Zamyka on tę odrębną masę żydowską w pojęciu osobowości prawnej, nadając tej masie charakter odrębny od reszty społeczeństwa, w którym ta masa żyje, tworzy dla tej odrębności nietylko instytucje, którychby odrębne dziedziny wyznania, oświaty ludowej i opieki społecznej wymagały, lecz odcina ją jasno i wyraźnie, niejako murem chińskim, od całego społeczeństwa polskiego, z którym ta ludność żydowska setkami węzłów gospodarczych, społecznych i kulturalnych jest i będzie związana. Tworzy tem samem program sjoński z Żydów obywateli odrębnej klasy, z odrębnym sejmem, sejmem obok sejmu polskiego, z odrębnym aparatem administracyjnym, dla którego nie nakazy jednego suwerena, jakim jest państwo polskie miałyby być miarodajne, lecz autonomiczne zarządzenia suwerennej żydowskiej Rady Narodowej. I czyż zdaje sobie sprawę ruch sjoński, jak szkodliwym nie tylko dla Państwa polskiego, ale dla ludności żydowskiej byłby ów prawnie zagwarantowany, odrębnym dla całego swego dziedzin życia społecznego sejmem żydowskim usankcjonowany separatyzm! Czyż nie czują pionierzy ruchu narodowo-żydowskiego, że stanowisko zastępców żydowskich w ogólnych ciałach prawodawczych i w ciałach samorządu lokalnego stałoby się

w ten sposób wręcz nieznośne, że poseł żydowski, przemawiający w jakiegokolwiek sprawie na sejmie polskim, spotkałby się z okrzykiem: Idźcie z tem do waszych ciał prawodawczych, tu my o sobie, o Polakach stanowimy!“

Zarzut przeciwko polityce żydowskiej, wypowiedziany przez usta Żyda, nam wystarczy. Nic do niego nie dodajemy. Jeżeli Żydzi w innych krajach, stanowiący tak nieznaczy procent ludności i przystosowujący się do praw miejscowych, wywołują zażargi, jakżeż brzemioną w następstwa jest kwestja żydowska u nas, gdzie Żydzi w byłej Kongresówce stanowią 14% zaludnienia i prowadzą politykę wyraźnie wrogą dla sprawy polskiej?\*)

Wojna europejska rozstrzygła największy problem polski: rozdartą przeszło przed stu laty Ojczyznę na trzy części złączyła w jedną całość. Obecnie, po odzyskaniu niepodległości, najwazniejszym problemem polskim jest rozwiązanie kwestji żydowskiej.

\*) Na początku marca 1921 r. rozpoczęto wspólne narady polsko-żydowskie w Warszawie. Ze strony rządu polskiego biorą w nich udział niektórzy ministrowie, ze strony zaś żydowskiej wybitniejsi działacze na czele z dr. Adolfem Nossigiem, pisarzem żydowskim, urodzonym i wychowanym w Polsce, obecnie stale przebywającym w Niemczech. W dążeniu do uregulowania kwestji żydowskiej, Żydzi stawiają następujące cztery punkty i domagają się ich rozwiązania: 1) Usunięcie ograniczeń ustawodawczych, przejętych z kodeksu rosyjskiego i austriackiego. 2) Rewizja ustawy o odpoczynku niedzielnym. 3) Reorganizacja gmin żydowskich. 4) Ustanowienie referenta dla spraw żydowskich przy prezydjum Rady ministrów.

## SPIS RZECZY.

	str.
Przedmowa . . . . .	5
Dążenia Żydów w przeszłości . . . . .	6
Prześladowania a charakter Żydów . . . . .	15
Rozwój nacjonalizmu . . . . .	20
Stan żydostwa przed wybuchem wojny . . . . .	25
Przemiany w czasie wojny . . . . .	33
Dziesiętsze dążności żydowskie . . . . .	39
Skutki polityki żydowskiej . . . . .	53

---